

PRZEGŁĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRĄŻY OGNI

UBEZPIECZEN OD OGNI
BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA:
Rocznie M-k 40
Półrocznie " 20
wraz z przesyłką pocztową.
U w a g a. Dla Członków Związ-
ku Florjańskiego — Mk. 32
rocznie.
Cena zeszytu pojedynczego
3 m. 50 fen.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz,
J. Kon, St. Olkuski, inż. J. Tuliszkowski, K. Wyszacki, inż. L. Zagrodzki.
REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.
Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.
Pocztowe Konto czekowe (P.K.O.) Nr. 235.

OGŁOSZENIA:
I strona okładki M-k 720
II " " oraz inne przed
tekstem " 600
Cała strona za tekstem " 540
ostatnia okładki " 600
DROBNE ogłoszenia: za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce
I strona okładki Mk. 4,50
II " " i inne przed tek. " 4,00
Za tekstem i na ostatn. str. okł. " 4,00
Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozda-
nia rachunkowe o 50 proc. drożej.

Rękopisy artykułów, nadesłane do Redakcji bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.

Nr. 1/2

Warszawa, dnia 30 stycznia 1920 r.

Rok VI.

T R E Ś Ć: Pod jednym sztandarem p. L. Ostaszewskiego. — Finanse straży ogniowych. — Stan obrony pożarnej powiatu garwolińskiego w r. 1919 p. H. Bronickiego. — Alarm p. J. Kowalewskiego. — Związek Florjański. — Obrona przeciw-
ogniowa wsi i miast w b. Król. Polskiem p. K. Wyszackiego. — Kronika. — Korespondencje. — Składnica Strażacka p. inż.
S. Arczyńskiego. — Odpowiedzi Redakcji.

Pod jednym sztandarem.

Wśród szeregu placówek, związanych ściśle z do-
brobytem Państwa, jedno z miejsc wydatniejszych zaj-
muje placówka, której i my służymy.

Pożarnictwo, jako zespół czynników do walki
z klęską ogniową przeznaczonych, przyczynia się przez
ochronę od zagłady mienia poszczególnych obywateli
do zachowania równowagi gospodarczej państwa ca-
łego.

Każdą pracę, podejmowaną w imię dobra narodu,
winna cechować myśl o jaknajwiększym tej pracy spo-
tęgowaniu, co osiągnąć można przez łączny wysiłek
energji, dający, dzięki zespoleniu sił, wyniki wielkiej
miary.

W chwili "zrastania się" rozdartego ongiś na czę-
ści przez wrogie moce ciała Ziemi Polskiej, praca
każdego z jej synów, od podnóża wysokich szczy-
tów karpackich aż hen po płowe fale Bałtyku zalu-
dniających ziemi tej obszary, winna być owiana jed-
ną wspólną myślą służenia całości odzyskanej Oj-
czyzny.

Nie partykularyzm dzielnicowy, nie zasklepianie
się w ciasnym kole interesów miejscowych, nie schle-

bianie wygórowanej ambicji z tytułu pracy dotychcza-
sowej, nie dążność do zaspokojenia spraw indywidu-
alnych, lecz wewnętrzne zjednoczenie współobywatel-
skie, skupienie dotąd z konieczności w odosobnieniu
działających sił, tudzież dostosowanie poszczególnych
trybów i trybików do jednego celu—stworzy tę silną
maszynę, na której funkcjonowaniu będzie się mogło
oprzeć Państwo nasze.

Usiłowaniom wrogów naszych, a do niedawna
ciemnizy, aby nie dopuścić do zjednoczenia sił
narodu naszego, przeciwstawimy wówczas potęgę siły
wewnętrznej, w potęgę ducha mającą swe źródło.

Myśli podobne wypowiedane były niejednokrot-
nie na łamach „Przeglądu Pożarniczego”. Dziś, sta-
jąc na progu rozpoczynającego się nowego okresu
w życiu pisma naszego, dajemy wyraz nadziei, że
w niedalekiej przyszłości wszystkie jednostki na polu
pożarnictwa rodzimego pracujące skupią się pod jed-
nym sztandarem, aby swą pracą zgodną, przy jednym
wspólnym warsztacie, przyczynić się do stworzenia
wewnętrznej mocy Państwa naszego, tak niezbędnej
do utrwalenia podwalin jego bytu.

L. Ostaszewski.

Finanse straży ogniowych.

Na Zjeździe Delegatów Okręgowych Małopolskich Straży pożarnych, odbytym dn. 1 i 2 listopada r. ub. we Lwowie, naczelnik Biura Związku Florjańskiego miał sposobność wygłosić na powyższy temat referat, w którym zapoznał ogół strażaków w Małopolsce z finansowymi podstawami egzystencji straży ogniowych b. Kongresówki.

Podzielenie się uwagami na temat powyższy z bracią strażacką już zjednoczonej Polski stawało się tem więcej pożądane, iż oparcie bytu straży ogniowych ochotniczych na źródłach stałych, wraz z ujednoliceniem tej sprawy, obchodzić winno cały ogół strażacki. Gdy b. Król. Kongresowe posiada w swej administracji wielkiego znaczenia dla straży ogniowych aparat państwowy do walki z pożarami w postaci Ubezpieczeń Przymusowych, które nie tylko za każdy wynikły pożar w budowlach płać pogorzelcom odszkodowanie, lecz osiągnięte zyski przeznaczają nadto na ację przeciwpożarową (w roku 1919 straże ogniowe b. Kongresówki otrzymały na organizację i zasiłki wyjazdowe z Państwowych Ubezpieczeń od ognia 481,700 mk., zaś centrala Związku Florjańskiego 85,000 mk.), gdy zaledwie przed rokiem powołany do życia samorząd powiatowy za wstawieniem twem Związku Florjańskiego i Państwowych Ubezpieczeń od ognia przeznaczył na straże ogniowe w roku ubiegłym ogółem 878,526 mk. i 440,847.67 kor. (z tego na Związek Florjański 108,026 mk. i 33,400 kor.), to na Zjeździe delegatów we Lwowie okazało się, że źródła powyższe w Małopolsce są dotychczas nietknięte.

Tembardziej przeto, powodowani troską przede wszystkim o rozwój naszych związkowych straży ogniowych, czujemy się w obowiązku zwrócić specjalną uwagę zarządów straży ogniowych na początku nowego okresu rocznego na to, iżby drogą powiązania egzystencji straży ogniowych z ustrojem samorządowym i Państwowych Ubezpieczeń od ognia jeszcze więcej ku pożytkowi społeczeństwa prace straży ogniowych starały się rozszerzyć i umocnić.

Budżety sejmików i miast, o ile nam wiadomo, układane będą już w czasie najbliższym.

Ogół zadań, dobrobyt obejmujących i w kompetencji samorządu będących, musi być uzupełniony troską o bezpieczeństwo ogniowe, a tem samem o rozwój straży ogniowej ochotniczej. Obok kosztów, złożonych na utrzymanie szpitali, dróg ochron, oświaty, jeśli nie pierwsze, to przynajmniej wybitne miejsce winno być udzielone ochotniczemu strażom ogniowym, bo przecież one, a nie kto inny, roztaczają opiekę nad tem wszystkim, co zabiegliwość i praca ludzka w postaci budowli, towarów, ruchomości i wogóle mienia stwarza. Trzeba tylko jedynie, aby świadomość tych zadań tkwiła nie w umyśle strażaków, lecz przez nich krzewiona najszerzej mogła popularyzować dążenia straży ogniowych, a przeto zyskiwała dla nich uznanie, posłuch i poparcie tych, którzy dzielą fundusze, od ogółu w postaci podatków gromadzone, na potrzeby publiczne. Świadomość ta samorządnie, zwłaszcza na gruncie młodego u nas samorządu, nie zrodzi się, trzeba natomiast wielkiej zabiegliwości i wysiłków ze strony jednostek pod sztandarem straży skupionych, aby nasi działacze samorządowi w pełni

przejęli się zrozumieniem pożytecznych zadań straży ogniowych, co się da jedynie osiągnąć przez stałe konferencje, referaty, odczyty, wnioski, spraw życia miejscowej straży ogniowej dotyczące. Na tej świadomości, wiążącej społeczeństwo z organizacjami straży ogniowych, powinny one opierać nie tylko swój byt doraźny, lecz i całą przyszłość.

Uzyskana w roku ubiegłym od sejmików suma przeszło miliona mk. powinna być w roku bieżącym, skutkiem dewaluacji znaków pieniężnych i rosnących potrzeb straży ogniowych, co najmniej podwojona. Da się to osiągnąć, nie wątpimy, wtedy, jeżeli na najbliższych zebraniach Sejmików Powiatowych będą przez jednostki, w życiu strażackim żywy udział biorące, wygłoszone referaty z przedstawieniem potrzeb straży ogniowych, w obrębie danego sejmiku działających.

Pozwalamy sobie na tem miejscu odwołać się przede wszystkim do inicjatywy Zarządu powiat. Straży Ogniowej, iżby zechciała porozumieć się z resztą straży, unocznnić ich potrzeby, opr. coważ wspólny referat i wniosek odpowiedni Sejmikowi powiatowemu złożyć, zapewniając się uprzednio co do poparcia tego wniosku przez wybitniejszych członków Sejmiku.

Niezależnie od ogólnie uzyskanej sumy na potrzeby pożarnictwa powiatowego należy we wniosku uzasadnić konieczność wyznaczenia przez Sejmik miejscowy (jak to uczyniła w r. ub. większość sejmików) pewnej, chociażby parotysięcznej subwencji na Centralę straży ogniowych, którą jest Związek Florjański w Warszawie.

Jeżeli strona finansowa stanowi nerw życia dla straży istniejących, to tembardziej straże nowopowstające, mimo zap. łu inicjatorów, staczać muszą walkę ponad siły, aby pierwsze fundusze na zakup narzędzi pozyskać. I w tych razach zaleca się wyzyskanie przede wszystkim najpierwszego źródła z samorządu płynącego, a przez posiadanie w gronie założycieli straży czynnych członków Sejmiku, czy też Rady Gminnej sprawa ta z martwego punktu łatwo zepchnięta zostanie.

Koszta założenia nowej straży ogniowej rozłożone być winny w 5-ciu częściach na organizacje następujące: $\frac{1}{3}$ —fundusze gminy miejscowej i po $\frac{1}{6}$: a) Sejmik powiatowy, b) Państwowe Ubezpieczenia od ognia, c) członkowie założyciele straży ogniowej, wreszcie d) jej ofiarodawcy lub urządz. one na ten cel zabawy dochodowe, loterie itp. Należy poczynić wszelkie zabiegi, aby żadne z tych źródeł, z zachowaniem wskazanego wzajemnego ich stosunku, nie było zaniedbane. Niezależnie od zasiłku materialnego należy żądać od gminy udzielenia dla straży ogniowej bezpłatnego pomieszczenia na narzędzia.

Niech każdy, kto z treścią artykułu niniejszego się zapozna, weźmie gorąco do serca myśli w nim zawarte i ze swej strony uczyni wszystko, by świadomość potrzeb straży ogniowych sferom miarodajnym przedstawić, a wówczas sprawa tu poruszona znajdzie na całym obszarze b. Kongresówki gorliwych orędowników w osobach pp. przewodniczących Wydziałów Powiatowych oraz przedstawicieli społeczeństwa miejscowego, mandaty członków Sejmiku piastujących.

Prezjdum Związku Florjańskiego

Stan obrony pożarnej powiatu garwolińskiego w roku 1919.

Rozwój pożarnictwa krajowego datuje się od bardzo niedawna. Stolica kraju naszego, Warszawa, dopiero w 1831 roku, podczas oblężenia miasta przez moskali zorganizowała t. zw. „bataljon ogniowy“, który, na zasadzie postanowienia Rządu Narodowego, miał ubezpieczyć Warszawę od ewentualnych pożarów.

W związku z upadkiem powstania w 1831 roku, upadł również i „bataljon ogniowy“, upadł projekt organizacji stałej straży pożarnej. Dopiero w pięć lat później dekretem ówczesnej Rady Administracyjnej b. Królestwa Polskiego bezpieczeństwo ogniowe Warszawy zostało w 1836 roku należycie ugruntowane przez zorganizowanie stałej straży ogniowej.

Jak dla Warszawy pod względem obrony pożarnej przełomowym rokiem był pamiętny rok 1831, tak znanym rokiem dla całej b. Kongresówki był rok 1863, od którego datuje się powstawanie naszych ochotniczych straży pożarnych.

W roku 1864 powstaje pierwsza straż ogniowa ochotnicza w Kaliszu, w 1871 w Częstochowie, 1874 w Zgierzu, Koninie, Turku i Kielcach.

W powiecie garwolińskim rozwój pożarnictwa datuje się od 1881 roku, t. j. od chwili powstania ochotniczej straży ogniowej w Garwolinie. Bliższe szczegóły, związane z historią organizacji tej straży, wskutek braku pod ręką odpowiednich materiałów monograficznych, nie mogły być zbadane, stwierdzone jest tylko, że Garwolin był 44-tą z rzędu strażacką organizacją ochotniczą, które w tym czasie powstały na terenie b. Królestwa Kongresowego. Prowadzona przez dłuższy czas niedbale i niekompetentnie—obecnie jest to jedna z lepiej zorganizowanych straży w powiecie.

Drugą z kolei miejscowością, gdzie założono T-wo Straży Ogniowej Ochotniczej, był Parysew — osada miejska, położona w północno-wschodniej części powiatu. Straż Parysewska powstała w 1904 roku i należy pod względem zaopatrzenia i wyćwiczenia do średnio zorganizowanych straży ogniowych. T-wo posiada własną murowaną i krytą ogniotrwale remizę.

W następnym 1905 roku, przejąwszy od miasta stare pogruchothane beczkowozy i przedpotopową muzealną sikawkę, powstało Żelechowskie T-wo Straży Ogniowej Ochotniczej. Instytucja ta zorganizowana została, dzięki inicjatywie i niestrudzonej energii d-ra Antoniego Michałowskiego, działacza społecznego, zamieszkałego obecnie w Otwocku. W sprawie bliższych szczegółów, dotyczących Żelechowa, odsyłam interesujących się tą strażą czytelników do korespondencji mej w N-rze 5-6 „Przeglądu Pożarniczego“ z d. 15 marca 1917 roku (str. 89), zaznaczę tylko, że Towarzystwo to pod względem zaopatrzenia i sprawności czynnych szeregów dotychczas zajmuje jedno z pierwszych miejsc nie tylko w powiecie, o czym świadczą konkursowe ćwiczenia w Garwolinie 1916 r. (1-e miejsce), Żelechowie 1917 r., Radomiu 1917 r. (4 miejsce), Lublinie 1918 r. (2 miejsce i list pochwalny), Garwolinie 1919 r. (1 miejsce, dyplom uznania od Związku Florjańskiego i puchar srebrny od Wydziału Powiatowego). Towarzystwo posiada własny

lokal klubowy, piękny, bogato haftowany sztandar, prenumeruje czasopisma i dzienniki.

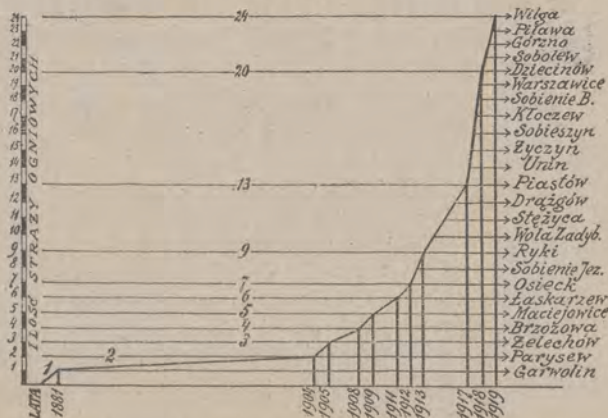
W latach 1906 i 1907 widzimy chwilowy zastój. W ciągu tych dwu lat ziemia garwolińska nie zorganizowała ani jednej straży ogniowej. Dopiero w 1908 r. powstaje straż ogniowa przy Szkole Rolniczej w Brzozowej, której szeregi czynne stanowią wyłącznie wychowawcy uczelni. Ogólną pieczę nad taborem sprawuje Zarząd Szkoły. Zawdzięczając macoszemu traktowaniu Szkoły przez Kuratorjum fundacji Kickiego, techniczne zaopatrzenie straży przedstawia się bardzo skromnie.

Od roku 1908 do 1913 daje się zauważyć w powiecie silniejsza tendencja do zakładania straży ogniowych. W tym czasie powstają organizacje pożarnicze o charakterze ochotniczym we wszystkich osadach miejskich powiatu, jak: Maciejowicach (1909 r.), Łaskarzewie (1911), Osiecku (1912), Sobieniach-Jeziarach (1913) i Rykach (1913). Straże te pod względem technicznym należą do kategorii średnio sytuowanych.

Okres od 1913 do 1917 jest znów okresem zastoju. Wojna, ewakuacja Rosjan, z kolei okupacja kraju przez Niemców nie sprzyjały rozwojowi organizacji strażackich. Rok 1917 ożywia znów sprawę obrony pożarnej. Powstają Towarzystwa Straży Ogniowych w Woli-Zadybskiej, Stężycy, Drażgowie i Piastowie. Zebrania organizacyjne tych Towarzystw odbywają się pod ścisłą i troskliwą opieką żandarmerji niemieckiej, wietrzącej w nich oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, nie bez pewnej zresztą podstawy. Taką organizacją o charakterze wojskowym była zorganizowana straż ogniowa w Stężycy, której dowódca i jednocześnie komendant P. O. W., Kazimierz Komosa, zginął później pod Międzyrzecem w walce z Niemcami w listopadzie 1918 roku.

Rok 1918 pod względem ilości zorganizowanych Towarzystw strażackich jest najbardziej treściwym okresem czasu. W tym okresie powstały straże ogniowe w Uninie, Życzynie, Sobieszynie, Kłoczewie, Sobienach-Biskupich, Warszawicach i Dziecinowie. Straże te technicznie są słabiej zorganizowane i jako takie winny być otoczone specjalną troską i opieką Wydziału Powiatowego.

Ostatnie cztery straże: Sobolew, Górzno, Pilawa i Wilga, powstałe w końcu 1919 roku, są już niejako zbiorowym rezultatem lokalnej myśli społecznej łącznie z Sejmikiem i Wydziałem Powiatowym, które to instytucje w swej głębokiej trosce o bezpieczeństwo ogniowe mieszkańców powiatu sprawę pożarnictwa postawiły na właściwym gruncie, przeznaczając po-



Wykres historycznego rozwoju str. ogn. w powiecie garwolińskim.

ważniejszą sumę w budżecie na organizację straży ogniowych i ustanawiając specjalny etat referenta do spraw pożarnictwa. Zaznaczyć należy, że do ujęcia w racjonalne ramy pożarnictwa w znacznej mierze przyczynił się miejscowy starosta, p. Stefan Boguszewski.

Z załączonego powyżej wykresu, przedstawiającego strażę ogniową w swym historycznym rozwoju, w okresie od 1881 do 1904, a więc w ciągu lat 22, konstatujemy zupełny brak jakichkolwiek śladów pracy na gruncie pożarnictwa. Dalej znów dwuletnią przerwę widzimy pomiędzy 1905 a 1908 rokiem, oraz trzyletnią pauzę w okresie 1913—1917. Najbardziej produkcyjnym co do ilości straży ogniowych był rok 1918 (7 straży), oraz 1917 (4 straże) i 1919 (4 straże). Wogóle w ostatnim trzyleciu powstało 15 straży ogniowych, co w stosunku do 24 czynnych instytucji przeciwogniowych w powiecie stanowi $\frac{5}{8}$ ogólnej ilości straży.

Rzucmy teraz okiem na rozmieszczenie straży ogniowych pod względem geograficznym. Jak widzimy, najlepiej przedstawia się pas powiatu z prawej strony szosy Warszawsko-Lubelskiej, licząc od Kłoczewa i Woli Zadybskiej w kierunku północno-zachodnim aż po Trąbki-Czechy i Parysew. W pasie tym znajduje się 7 czynnych Towarzystw strażackich (Kłoczew, Wola-Zadybska, Żelechów, Piastów, Unin, Garwolin, Parysew), jedno Towarzystwo w stadium organizacyjnym (Górzno), jedna straż fabryczna (Trąbki-Czechy) zdeorganizowana, oraz 3 posterunki sikawkowe (Zakrzówek, dominium Żelechów, Ostrożeń). Względnie dobrze zorganizowany jest pod względem ilości straży ogniowych północno-zachodni odcinek powiatu, gdzie mamy skupionych 5 funkcjonujących Towarzystw Straży Ogniowych (Osieck, Sobienie-Biskupie, Sobienie-Jeziory, Warszawice, Dziecinów), oraz jedno w stadium organizacyjnym (Pilawa).



Najgorzej pod względem obrony pożarnej przedstawia się środkowo-zachodnia część powiatu, gdzie np. w obrębie trójkąta Garwolin, Sobienie-Jeziory, Maciejowice niema ani jednej czynnej straży ogniowej. Na tej przestrzeni w najbliższym czasie przystąpić należy do zorganizowania straży w Wildze (została założona 26-IX 1919 r.) i Podlężu. Również winny być wzięte pod uwagę: 1-o część powiatu na południe od linii Kłoczew, Wola-Zadybska, Życzyn, w której obrębie znajduje się 5 Towarzystw (Stężycza, Ryki, Dąrzgów, Sobieszyn, Brzozowa), rozmieszczonych zresztą bardzo nierównomiernie, bo na samej granicy powia-

tu, oraz 2-o część powiatu, leżąca na północ od linii Pilawa, Osieck, Warszawice.

Oto obraz, a właściwie szkic do przyszłego obrazu obrony pożarnej, którą społeczeństwo winno przy pomocy odpowiednich czynników administracyjnych w najbliższej przyszłości stworzyć.

Szkic ten nie byłby pełnym bez dokładnego zestawienia narzędzi ogniowych, którymi strażę ogniową posługują się przy gaszeniu pożaru. Zamieszczona poniżej tablica, ułożona na podstawie przeprowadzonej we wrześniu 1919 r. inspekcji, ilustruje zupełnie dokładnie stan obrony pożarnej powiatu.

Jeżeli powiat garwoliński pod względem obrony pożarnej nie stoi jeszcze w zupełności na wysokości swego zadania, jeżeli znajdujemy nawet gminy (Podlęcz), nie posiadające straży ogniowej, to jednak z całą satysfakcją stwierdzam, że pod względem ilości straży ogniowych z prawej strony Wisły, a więc na terenie, obejmującym ziemie: lubelską, siedlecką, płocką, łomżyńską i suwalską, jesteśmy najlepiej zorganizowanym powiatem.

Że myśl społeczna, grawitująca w kierunku obrony pożarnej, jest u nas bardzo żywotną — świadczą częste zjazdy dzielnicowe strażackie, organizowane w latach 1916, 1917 i 1919. Inicjatywę do subsydjowania przez Sejmiki straży ogniowych dał również powiat garwoliński, wstawiając do budżetu komunalnego na cele obrony pożarnej w 1916 r. 10,000 mk. i podnosząc tę sumę w następnych latach 1917, 1918 do 20,000 mk. Obecny budżet komunalny na pożarnictwo wynosi 56,000 mk. Wydział Powiatowy śledzi bacznie, aby w budżetach gminnych były pomieszczane pozycje (w bieżącym roku jako minimum 2,000 mk.) na organizację przeciwpożarową, zaś sprawa organizacji i technicznego dozoru spoczywa w rękach referenta pożarniczego. Ogólna ilość gotówki, idącej obecnie na cele obrony pożarnej w powiecie, przedstawia się w roku gospodarczym 1919/1920, jak następuje:

1) Specjalny budżet referatu pożarniczego	56,000 mk.
2) 17 gmin po 2,000 mk.	34,000 "
3) miasto Garwolin	7,000 "
4) miasto Żelechów	11,250 "
Ogółem	108,250 mk.

Zgórą sto tysięcy marek na obronę pożarną, specjalny etat referenta do kontroli i organizacji tych tak ważnych placówek społeczno-ekonomicznych, za które uważać należy strażę ogniową, — są to rzeczy wymowne i wróżące jaknajlepsze nadzieje na przyszłość. Tak — jaknajlepsze, o ile w dalszym ciągu nie osłabnie intensywność przedsięwziętej pracy, o ile nasze dotychczasowe poczynania cechować będzie dobra wola, zrozumienie rzeczy i jaknajbardziej silna, a uporczywa myśl dorównania w tym kierunku naszym zachodnim sąsiadom. Bo wszak musimy uświadomić sobie, że aczkolwiek pod względem bezpieczeństwa ogniowego w wieku 18-m i częściowo w 19-m kroczyliśmy równoległe z zagranicą, to obecnie zostaliśmy na tem polu zdystansowani, zostaliśmy, nie z naszej wprawdzie winy, słomotnie pobici. Miarodajną w danym wypadku jest statystyka i cyfry, wykazujące, że na ogólną ilość 162,000 mieszkańców powiatu, oraz 1,821 kilm. kw. przestrzeni jedna straż obsługuje 6,750 mieszkańców i 75,975 kilm. kwadratowych.

Wykaz narzędzi ogniowych, znajdujących się w posiadaniu Straży Ogniowych Ochotniczych powiatu garwolińskiego.

N A Z W A STRAŻY OGNIOWEJ	Rok zało- żenia T-wa	Ilość członków czynnych	Ilość wozów rekwizycyjnych	S i k a w k i							Ogółem	Bosaki	Widły	Łopaty	Topory	Kotwice	Tłumnice	Drabiny				Hydrofony	Beczkowozy				Ogółem Pogotowia wodne	Ogółem Ilość wężów tłoczących m.	Ogółem Ilość wężów ssających m.	
				skrzynk. zwyk.	skrzyn. z kran. trp.	z powietrz miedzian.	z powietrz żelaznym	4-kołowe	2-kołowe	bez pod- wozia								francuskie	hakówki	przystaw.	dachowe		2-kołowe	4-kołowe	zelazne	drewniane				Ogółem
Garwolin m.	1880	40	1	—	—	2	1	1	1	1	3	8	7	8	24	1	—	1	2	3	—	2	6	—	4	2	6	—	50	10
Parysew	1904	25	1	2	—	2	—	3	1	—	4	10	—	12	—	6	—	2	2	—	1	10	1	—	11	11	—	35	11,5	
Żelechów	1905	30	1	—	—	2	2	3	1	—	4	18	12	12	27	1	12	1	4	3	1	—	9	1	2	8	10	1	117,5	32
Brzozowa	1908	55	—	—	—	1	—	1	—	—	1	4	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	2	—	2	2	—	10	3,5	
Maciejowice	1909	50	—	1	—	2	—	2	1	—	3	5	—	—	10	—	—	—	1	—	1	6	—	6	6	—	93	14		
Łaskarzew	1911	12	1	—	1	2	—	2	1	—	3	13	5	5	12	1	—	4	1	—	1	4	—	4	—	4	—	68	28	
Osieck	1912	36	—	2	—	1	—	1	1	1	3	10	4	6	24	—	4	—	1	4	3	—	6	—	6	6	—	30	6,5	
Sobienie-Jeziory	1913	37	—	1	1	1	—	1	1	1	3	13	1	—	13	—	2	—	—	—	—	4	—	2	2	4	—	35	13	
Ryki	1913	40	1	—	—	2	2	2	—	2	4	4	2	2	18	—	—	2	1	—	1	7	—	7	7	—	40	13		
Wola-Zadybska	1917	23	—	—	—	1	—	1	—	—	1	6	—	—	6	12	—	—	1	—	—	2	—	2	2	—	10	3,5		
Stężycza	1917	32	—	1	1	—	—	2	—	—	2	4	—	—	10	—	3	—	1	2	—	6	—	4	2	6	—	19	3	
Drażgów	1917	24	—	—	—	1	1	—	1	1	2	5	—	—	12	—	5	—	1	1	—	3	—	2	1	3	—	16	7	
Piastów	1917	30	—	1	—	—	2	2	—	1	3	12	—	—	9	—	—	—	—	—	—	3	—	2	1	3	—	16	6	
Unin	1918	15	—	—	—	1	—	—	—	1	1	4	—	—	4	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	3,5	
Życzyn	1918	20	—	—	1	—	—	1	—	—	1	4	—	—	12	—	2	—	1	—	—	2	—	2	2	—	15	6		
Sobieszyn	1918	40	—	—	—	—	1	—	—	1	1	8	—	—	8	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	8	3,5	
Kłoczew	1918	30	—	—	1	—	—	1	—	—	1	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	3,5	
Sobienie-Biskupie	1918	18	—	—	—	—	1	1	—	—	1	3	—	—	6	—	—	—	—	—	—	1	—	1	1	—	10	3,5		
Warszawice	1918	23	—	—	—	1	—	1	—	—	1	6	—	—	5	—	—	—	—	—	—	2	—	2	2	—	11	3,5		
Dziecinów	1918	20	—	—	—	—	1	1	—	—	1	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16	7,5	
Trąbki-Czechy	?	—	1	2	—	1	—	2	1	—	3	12	—	—	8	—	—	—	—	—	—	3	—	3	3	—	40	4,5		
Sobolew	1919	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	organizuje się				—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Górzno	1919	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	organizuje się				—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Pilawa	1919	—	—	—	1	—	—	1	—	—	1	organizuje się				—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	30	7		
Wilga	1919	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	organizuje się				—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
OGÓŁEM		615	6	10	6	20	11	29	9	9	47	152	31	33	239	3	52	2	16	23	5	6	76	2	20	58	78	1	687,5	193

15 straży, a mianowicie: Garwolin, Parysew, Żelechów, Brzozowa, Maciejowice, Łaskarzew, Osieck, Sobienie-Jeziory, Ryki, Wola-Zadybska, Stężycza, Drażgów, Sobieszyn, Warszawice i Dziecinów posiadają szopy na narzędzia, z nich zaś trzy: Garwolin, Żelechów i Łaskarzew — wspinalnie.

W stosunku do zagranicy jest to cyfra niska. W takiej na przykład Saksonji, posiadającej 926 straży ogniowych, jedna straż obsługuje 15 kilometrów kwadratowych, czyli przestrzeń z górą 5 razy mniejszą, niż u nas. Jest to stosunek, jakbym go nazwał, tylko ilościowej natury. Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę wysoki poziom urządzeń technicznych zagranicą, wy-

sokość zapomóg, z których organizacje strażackie korzystają, doskonałe prawodawstwo i policję ogniową — to, niestety, przyznać musimy, że w rozwoju sprawy pożarniczej jesteśmy spóźnieni i dlatego winniśmy bardzo śpieszyć i intensywnie pracować.

Henryk Bronicki

Referent do spraw pożarnictwa powiatu garwolińskiego.

ALARM.

W strażach ogniowych ochotniczych przyjęte są najrozmaitsze systemy i sposoby alarmowania. Miasta powiatowe zwołują straż do ognia przeważnie dzwonkami; miasteczka i wsie dzwonkami lub trąbami, a te, którym na początku wojny zarekwirovano dzwonki

i trąby, uderzają na alarm w lemieszce, rury żelazne, kawałki żelaza, zawieszane na słupkach, lub trąbią w małe trąbki rowerowe i t. p.

Są straże miejskie (wyjątkowe wprowadzie), które od początku wojny nie posiadają żadnych przyrządów alarmowych.

Różnorodność tych systemów alarmowania bardzo utrudnia orjentowanie się tak strażaków, jak i ludności miejskiej, która nieraz może być pomocną czy

to przy gaszeniu ognia w zarodku (nim nadjedzie drużyna strażacka), czy też, jeżeli ten przybrał już rozmiary potężne, do uchronienia inwentarza żywego i innego dobytku od niechybnego zniszczenia.

Uderzanie w różne żelaza, a nawet i w dzwonki, które często dźwiękiem podobne są do sygnaturki na kościele, wprowadza tylko ludzi w błąd. Nie potrzeba tu chyba prawdziwym strażakom wyjaśniać, że taki sposób alarmowania jest niedobry, i tam, gdzie chodzi o nadzwyczajny pośpiech, nie odpowiada najelementarniejszym wymaganiom.

Straż ogniowa, nawoływana wadliwie, napewno zbierze się z dużym opóźnieniem i to nie w komplecie.

Choćby miasto posiadało najdzielniejszą straż, wyekwipowaną w najdroższe i najlepsze narzędzia, jeżeli się jej nie zaważwie do pożaru należyćie, ogień z żywiołową szybkością rozpanoszy się bezkarnie i ratunek będzie spóźniony.

Racjonalne sposoby alarmowania posiada zaledwie 25% naszych straży, a z „wzorowym alarmem“, że się tak wyrażę, bodaj czy znajduje się 10%.

Alarm na skutek pożaru, wynikłego gdzieś bardzo daleko, budzi wszystkich mieszkańców wśród nocy, rodzi popłoch, zamieszanie i niepotrzebne trudy w czasie nocnego wypoczynku.

Jeżeli straż młoda lub bardzo czynna urządza częste alarmy sztuczne, to ludność przez kilkakrotne daremne wstawanie, napróżno alarmowana, będzie zachowywała się biernie, nawet podczas prawdziwego i może bliskiego pożaru.

Jak pożądanym jest, aby w danej miejscowości łączniki do węży były jednakowych typów i wymiarów, jednakowe wymiary sikawek, nawet jednakowy krój ubrania strażackiego i jednakowe rozkazownictwo, tak niezbędne jest we wszystkich miejscowościach naszego kraju stosowanie jednakowego sposobu alarmowania.

Alarm powinien być wszędzie jednakowy, dla wszystkich zrozumiały i możliwie najprostszy.

Wzywanie strażaków na ratunek musi być głośne i dla wszystkich dostępne.

Każdy szczerzy strażak rozumie i czuje, że alarm — to jak rozkaz dowódcy wśród boju, to wzywanie ginących o ratunek, to krzyk rozpaczliwej matki na widok swych dzieci w płomieniach...

I dlatego strażak będzie wymagał, aby alarm nie tylko nie wprowadzał go w błąd, ale aby mu jasno i dobitnie powiedział, jakiego to rodzaju, t. j. czy daleki czy bliski jest pożar.

Za najpraktyczniejsze uważam alarmowanie straży wiejskich trąbami (alarmówkami), straży miejskich syreną miejską, lub, jeżeli to miejscowość fabryczna, syrenami fabrycznymi, a tylko w ostateczności dzwonkami. Dzwonki uważam za przeżytek średniowieczny.

W wielu strażach utarł się bardzo praktyczny zwyczaj, który ogólnie zalecić można.

Rozróżnia się trzy rodzaje pożarów: 1) pożar na miejscu, t. j. w miejscowości, w której jest straż; 2) pożar w bliskim sąsiedztwie, ale nie grożący miastu lub wsi i 3) pożar dalszy, w odległości niewiadomej.

W pierwszym wypadku, niezależnie od tego, czy to będzie wieś czy miasto, trąbi się raz, a długo. Po tym dźwięku, dość długim, następuje przerwa czterosekundowa i znów głos trąby, przerwa, głos trąby itd.

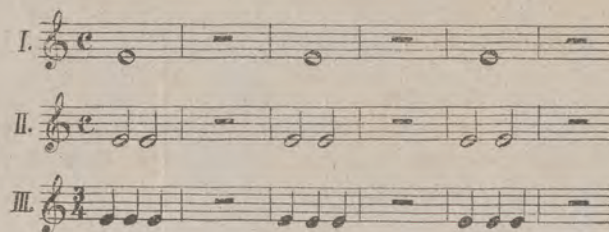
W drugim wypadku, jeżeli z wieży lub innego

wysokiego budynku doskonale widać miejsce pożaru to trąba czy syrena odzywa się dwa razy. Słychać jeden po drugim dwa krótkie tony, potem następuje przerwa czterosekundowa, dwa tony trąby, przerwa itd., aż się straż zbierze i wyruszy do pożaru.

W wypadku trzecim słychać trzy następujące po sobie krótkie tony trąby, poczem przerwa trzysekundowa, głos trąby, przerwa itd., aż do przybycia naczelnika lub jego zastępcy, który ma obowiązek zdecydować, czy należy wyjechać do pożaru, czy też nie.

Prócz tych trzech wypadków głównych mogą być jeszcze różne inne, które będą mieściły się na granicy między pierwszym i drugim lub między drugim i trzecim, a wtedy zaliczenie ich do któregośkolwiek z głównych będzie zależało od tego, kto pierwszy może podać alarm.

Dla jaśniejszego uprzytomnienia sobie sposobu trąbienia, podaję nuty.



W pierwszym z powyżej wskazanych wypadków, szeregowcy pierwszego oddziału straży miejskiej lub wiejskiej, mieszkający w pobliżu płonących budowli, powinni biec prosto do ognia. Jeżeli straż posiada wóz rekwizytowy lub pogotowie, to strażacy I-go oddziału, przeznaczeni do wozu lub pogotowia, biegną do remizy, reszta zaś oddziału do miejsca pożaru. Dalsze postępowanie oddziału I-go winno być zgodne z wymogami taktyki pożarnej, podanej przez inspektorów J. Tuliszkowskiego i T. Brzozowskiego. Reszta drużyny zbiera się w remizie.

W drugim wypadku, jeżeli pożar powstał w sąsiedztwie, wszyscy członkowie drużyny spieszą do remizy, z wyjątkiem tych szeregowców I-go oddziału, którzy, mieszkając na przedmieściu, są bardzo blisko pożaru i doskonale widzą, gdzie się pali; ci powinni biec wprost do ognia.

Na wypadek pożaru dalszego (3-ci wypadek) wszyscy bez wyjątku strażacy zbierają się w remizie, gdzie naczelnik zwykle decyduje o wyjeździe połowy drużyny i lekkiego taboru, połowę zaś pozostawia w remizie na wypadek ognia na miejscu, lub też decyduje, że drużyna do pożaru nie pojedzie dla zbyt wielkiej odległości.

Przy wyraźnym, zrozumiałym sygnale strażacy orientują się szybko i pomoc na wypadek pożaru miejscowego podana jest o wiele prędzej, niż wtedy, gdy sygnał alarmowy jest zawsze jeden i ten sam.

Takie rozróżnianie sygnałów jest łatwo dostępne i dla całej ludności danej miejscowości. Znane są wszę w powiecie będzimskim, gdzie młodzież dorastająca i starsze pokolenie doskonale się w tych sygnałach orientuje.

Z praktyki strażackiej wiadomo jest, że w razie alarmu dzwonkowego, np. w małym miasteczku, powstaje wszędzie nieopisany popłoch, lament, wynoszenie sprzętów domowych, ubieranie rozspanych dzieci, bieganie itp. A to również może zdarzyć się

i wtedy, gdy dzwonki lub trąba alarmowa sygnalizują pożar dalszy i danej miejscowości wcale nie zagrażający.

Po takich niepotrzebnych i bezcelowych trudach ludność jest zazwyczaj oburzona na straż ogniową i słusznie czy niesłusznie długo jej to pamięta. Alarmisci mają wtedy za swoje i później przez to długo się namyślają, czy alarmować już, czy nie, bo może pożar za daleki albo wkrótce ugaśnie.

Przy systemie tu proponowanym na wypadek pożaru dalszego, choćby nawet ludność miejscowa głosem trąb lub syreny w nocy była rozbudzona, szybko się uspokoi, gdyż zrozumie, że sygnalizowany pożar jej nie zagraża.

W razie pożaru bliskiego, choćby ognia widać nie było, przeciągły głos trąby powie ludności „czuwaj” i będzie ona wiedziała, że ma zachować wszelkie środki ostrożności, aby nie stać się ofiarą płomieni. I wtedy, jako pierwszy obowiązek ludzki i obywatelski, trzeba będzie ubrać (jeżeli pożar wybuchnął w porze nocnej) dzieci, zabezpieczyć mienie społeczne (np. kasę stowarzyszenia), usunąć inwentarz żywy z miejsc zagrożonych i przeprowadzić w bezpieczne itp. Wtedy ludność miejska, czy wiejska, uprzedzona zawczasu przez wyraźny i dla wszystkich zro-

zumiały alarm, napewno będzie wdzięczna straży ogniowej. Wdzięczność ta będzie powszechną, będzie utrwalala pojęcie o celowości istnienia straży i poparcie straży będzie zapewnione, jak również udział czynny społeczeństwa.

Choćby wyżej przytoczone sposoby przyspieszyć miały ratunek o parę minut tylko, to bezwzględnie trzeba je stosować i to wszędzie.

Wszędzie, ale nie wiecznie, bo tylko do czasu wprowadzenia sygnalizacji elektrycznej czy telefonicznej.

O tych typach sygnalizacji elektrycznej tyle już było mówione i pisane przez fachowców inżynierów elektrotechników, iż zdawałoby się, że do dnia dzisiejszego już wszystkie miasta co najmniej powiatowe będą je posiadały.

Tymczasem starszych sposobów nie ulepszamy, a nowych nie wprowadzamy.

To zmienić się musi na lepsze.

Iść po drodze postępu ku ułatwieniu sobie i innym życia, które coraz staje się cięższym, jest pierwszym obowiązkiem każdego strażaka.

Józef Kowalewski.



Zapomogi Sejmikowe.

W roku 1919-ym Sejmiki Powiatowe, działające na obszarze b. Kongresówki, uchwaliły tytułem zasiłków na rzecz straży ogniowych 770.500 mk. i 407.446, 67 koron, oraz na rzecz Związku Florjańskiego 108.025,95 mk. i 33.400 koron.

Drużyny Pożarne Harcerskie.

Wobec powstawania coraz większej ilości drużyn harcerskich przy strażach ogniowych, powstała potrzeba opracowania odpowiedniego statutu.

W tym celu Związek Florjański wszedł w porozumienie z Inspektoratem Związku Harcerstwa Polskiego, aby opracować wspólnie statut rzeczony.

Filja Związku Florjańskiego w Wilnie.

Gł. Zarząd Związku Florjańskiego wystąpił do Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich z memorjałem poniższej treści:

„Na terenie Ziem Wschodnich, które powracają do dawnej macierzy — Rzeczypospolitej Polskiej, na

terenie, dotychczas rządzone przez wroga nam prze-mocę, a przeto ze wszechmiar upośledzonym, wiele dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego pozostaje w zupełnem zaniedbaniu.

Do spraw takich, leżących odłogi, zaliczyć należy sprawę istnienia i organizacji straży ogniowych.

Rozkwit gospodarczy kraju jest w dużym stopniu uwarunkowany istnieniem dostatecznej ochrony mienia przed klęskami żywiołowemi, a w pierwszej mierze przed tak rozpowszechnioną u nas klęską pożarów masowych, podczas których ginie bezpowrotnie w ogniu praca i dorobek kulturalny częstokroć wielu pokoleń.

Do walki z ogniem powołane są straże ogniowe tak zawodowe, jak i ochotnicze. Terenem działania straży zawodowych są większe miasta, natomiast ochrona miasteczek i wsi leży całkowicie na pieczy straży ogniowych ochotniczych, o ile w danej miejscowości lub najbliższej okolicy takie straże istnieją.

Dotychczasowa praktyka na terenie b. Królestwa Kongresowego, gdzie straże ogniowe, z chwilą uzyskania odpowiednich warunków rozwoju, powstają z si-

łą żywiołową, wykazuje, że pożary w miejscowościach, obsługiwanych przez strażę ogniową, są przeważnie lokalizowane, przez co unika się wielkich strat materialnych.

Poza korzyściami natury gospodarczej strażę ogniową ochotniczą mają duże znaczenie w ogólnym życiu społeczeństwa naszego.

Jako organizacje, składające się z jednostek dobrej woli, z ochotników, którzy bezinteresownie pełnią służbę obywatelską, ochotnicze strażę ogniową są przede wszystkim wyrazem samopomocy i samoorganizacji społeczeństwa.

Na prowincji strażę ogniową są często jedynymi ośrodkami kulturalno-towarzystwymi, a nawet oświatowymi, przytem jako organizacje, oparte na wyborach, uczą i przystosowują społeczeństwo do życia organizacyjnego, będąc jednocześnie wymownym przykładem i wykładnikiem tych korzyści, które wogóle przez organizację społeczeństwo osiąga.

Strażę ogniową ochotniczą, jako korporację, opartą na podstawach przede wszystkim ideowych i łączącą w harmonijny zespół jednostki rozmaitych warstw społecznych, o różnym poziomie duchowym i intelektualnym, mają dla swych członków duże znaczenie wychowawcze, są dla wielu doskonałą szkołą życiową. Regulaminowe przestrzeganie w organizacjach strażackich bezwzględnej karności, posłuszeństwa, punktualności — kształci wolę i charakter, podnosi dzielność.

Czy to więc z punktu widzenia gospodarczego, czy też ogólnego — ochotnicze strażę ogniową, będąc wykwitem zdrowej jaźni narodu, mają dla jego rozwoju dodatnie znaczenie, to też każdą nową straż witać należy jako nową placówkę postępu narodowego, jako zawiązanie nowego mocnego węzła sieci organizacyjnej, któremi kraj cały pokryty być winien.

Do spraw popierania walki z ogniem i w tym celu organizowania strażę ogniowych powołany został do życia przed 3-ma laty po wyjściu moskali z kraju Związek Florjański. W ciągu swego istnienia Związek Florjański zdołał zjednoczyć niemal wszystkie czynne strażę ogniową na terenie b. Kongresówki (750 strażę z 40.000 członków) oraz przeprowadzić szereg prac, mających na celu podniesienie pożarnictwa krajowego. W zakresie tych prac leżą w pierwszej mierze: organizacja nowych strażę ogniowych, podniesienie ich sprawności technicznej zapomocą zjazdów, kursów pożarniczych oraz lustracji, przeprowadzanych przez inspektorów i instruktorów Związku, uzyskiwanie środków materialnych, niezbędnych do normalnego rozwoju strażę ogniowych, wydawnictwa strażackie, udzielanie bezpłatnych porad organizacyjnych i technicznych, stworzenie kooperatywy — Składnicy Strażackiej, obszerna korespondencja ze strażami i t. p.

Centrala Związku Florjańskiego — Zarząd Główny — ma swą siedzibę w Warszawie i rozpościera swą działalność, jak dotąd, na terenie b. Kongresówki. Z chwilą zmiany warunków politycznych, gdy jest możliwość rozpoczęcia pracy nad dzwignięciem z gruzów pożarnictwa na terenie Ziemi Wschodnich, rozszerzenie na ten teren działalności Związku Florjańskiego jest, zdaniem naszym, ze względów wyżej przytoczonych, bardzo wskazane i celowe.

Dla zrealizowania projektu rzeczzonego Zarząd Główny Związku skłonny jest delegować swego przedstawiciela do Wilna celem założenia filji Związku.

Dla zapoczątkowania i prowadzenia prac filji, poza Naczelnikiem biura filji, który miałby ogólny nadzór i nadawał, w myśl otrzymanych dyrektyw Zarządu Głównego, kierunek tym pracom, konieczny byłby instruktor pożarniczy, jako siła wykonawcza przy organizowaniu nowych strażę ogniowych, reorganizacji i przeprowadzaniu lustracji strażę istniejących, udzielaniu na miejscu porad i wskazówek fachowych i t. p., oraz sekretarka. W przewidywaniu, iż lokal na biuro, składający się z 3-ch pokoi wraz z odpowiednim urządzeniem (umeblowanie, maszyna do pisania i t. p.), filja Związku otrzymałaby od władz miejscowych bezpłatnie, koszta związane z prowadzeniem w 1920 roku prac filji Związku możnaby ująć w następujący preliminarz budżetowy:

Pensje urzędników:

Naczelnik biura filji.	18.000 mk.
Instruktor pożarniczy	12.000 „
Sekretarka	9.600 „ 39.600 mk.

Dodatki drożyniane i gratyfikacje wg. norm przyjętych w Związku (65%)	25.740 mk.
Umundurowanie urzędników biura	3.000 „
Woźny	3.000 „
Organizacja kursów pożarniczych, lustracje strażę, rozjazdy i delegacje	12.000 „
Organizacja zjazdów strażackich	6.000 „
Wydatki kancelaryjne	5.000 „
Wydawnictwa i druki	4.000 „
Nieprzewidziane	1.660 „

Razem 100.000 mk.

W razie nieotrzymania od władz lokalu na biuro rzeczzone, projekt budżetu należałoby odpowiednio zmienić, z uwzględnieniem kosztów, związanych z wynajmem lokalu oraz zakupem urządzeń biurowych.

Zarząd Główny Związku, w celu zrealizowania projektu powyższego, gotów jest współdziałać w miarę możliwości i sił i pod względem materialnym, przeznaczając na ten cel 18.000 mk. na opłacenie pensji Naczelnika biura filji; doliczając do tej sumy przewidywany dochód ze składek członkowskich w wysokości 2.000 mk., do wyrównania budżetu potrzeba będzie na 1920 rok 80.000 mk.

W zestawieniu z milionowymi sumami, które rząd musiałby wydatkować, gdyby wziął na siebie inicjatywę organizowania i utrzymywania kilkuset placówek strażackich, a które to placówki z tak korzystnym wynikiem obsadzone są przez siły społeczne, proponowany wydatek 80.000 mk. na 1920 rok jest sumą bardzo nieznaczną. W przypuszczeniu więc, iż Zarząd Cywilny Ziemi Wschodnich zechce chętnie poprzeć inicjatywę Związku Florjańskiego, zwracamy się z uprzejmą prośbą o wyznaczenie sumy powyższej 80.000 mk. na rzecz projektowanej filji Związku Florjańskiego z siedzibą w Wilnie, rozciągająca swą działalność na teren Ziemi Wschodnich, lub też przyznanie sumy rzeczzonej Związkowi Florjańskiemu w formie subwencji bezzwrotnej na koszta założenia i utrzymania reprezentacji w Wilnie i przeprowadzenia tą drogą prac kulturalno-zawodowych, zmierzających ku pod-

niesieniu sprawności straży istniejących i organizowaniu nowych“.

Na skutek powyższego memoriału nadeszła przychylna odpowiedź Zarządu Ziem Wschodnich, i wobec tego będzie w czasie najbliższym zorganizowana filja Związku Florjańskiego w Wilnie.

Obrona przeciwpożarowa na kolejach żelaznych.

Gł. Zarząd Związku Florjańskiego wystąpił w swoim czasie do Ministerstwa Komunikacji z umotywowanym wnioskiem, dotyczącym potrzeby zorganizowania na kolejach obrony przeciwpożarowej.

Na skutek tego Warszawska Dyrekcja Polskich Kolei Państwowych powołała specjalną komisję, która ma opracować projekt odpowiedni. Do komisji tej weszli z ramienia Związku Florjańskiego pp.: S. Arczyński i J. Tuliszkowski. Na pierwszym posiedzeniu komisji przedstawiciele Związku złożyli memoriał treści następującej:

„Związek Florjański jest organizacją, wiążącą w korporacyjną całość straże ogniowe czynne na terenie b. Kongresówki, i ma za zadanie podniesienie i rozwój pożarnictwa ojczyźnego przez roztaczanie odpowiedniej opieki nad strażami ogniowymi tak istniejącymi już, jak i nowopowstającymi, oraz przez krzewienie racjonalnych zasad bezpieczeństwa ogniowego. Powstawszy w 1916 r. w warunkach bardzo ciężkich, spowodowanych stanem wrogiej nam okupacji, Związek Florjański zdołał jednak rozwinąć szerszą pracę na polu pożarniczym oraz skupić około siebie przeszło 750 straży ogniowych z 40,000 członków czynnych. Interesując się ideowo bezpieczeństwem ogniowym i na stacjach kolejowych, Związek Florjański czuje się uprawnionym przedłożyć WPańom do łaskawego rozpatrzenia i decyzji przytoczony niżej wniosek.

Budynki stacyjne, zwłaszcza większe magazyny z nagromadzonemi w nich towarami, przedstawiają obiekty o milionowej wartości, wobec czego winny być otoczone specjalną opieką przeciwpożarową.

Poza urządzeniami automatycznymi (sprinklery) oraz rozmieszczeniem odpowiedniej ilości gaśnic ręcznych, każda stacja winna posiadać, zdaniem naszym: a) przy warsztatach i depot kolejowych straże ogniową, wyposażoną w komplet odpowiednich narzędzi strażackich, b) na zwykłych zaś stacjach kolejowych najniezbędniejszy komplet narzędzi ogniowych z wyćwiczoną obsługą z pośród personelu stacyjnego. Tego rodzaju środki ratownicze mogą oddać niepomierne usługi przy gaszeniu pożarów, powstałych tak wśród budynków kolejowych, jak również najbliżej przylegających prywatnych. Koszta wyekwipowania punktów kolejowych sownie się opłacą, gdyż nie ulega wątpliwości, iż jeden magazyn rocznie spalony kosztować będzie, z wypłaconem przez kolej odszkodowaniem za towar w nim się znajdujący, więcej niż utrzymanie straży kolejowych, czego mamy przykłady na częstych pożarach w administracji wojskowej (hangary na Polu Mokotowskim, garaże w Modlinie itp.), co się tylko tłumaczy brakiem należytej obrony przeciwpożarowej.

Przy sposobności nadmieniamy, że nawet za czasów administracji rosyjskiej zorganizowano na kolejach odpowiednią obronę przeciwpożarową, przez stworzenie na każdej ze stacyj taborów strażackich (pożarnych obozów).

Utworzenie przy Dyrekcji Kolejowej specjalnego

referatu pożarniczego, mającego na celu zorganizowanie obrony przeciwpożarowej na stacjach kolejowych, jest, zdaniem naszym, dostatecznie pod względem gospodarczym uzasadnione, ze wszelkich miar pilne, celowe, a co najważniejsze, dla samej administracji kolejowej korzystne. Związek Florjański przeto, ideowo się interesując rozwojem obrony przeciwpożarowej w Polsce, miałby to moralne zadowolenie, iż dezyderaty powyżej wyłuszczone życzliwie przyjęte zostaną przez Dyrekcję Kolei, ze swej zaś strony gotów jest zaofiarować swe współdziałanie i współpracę fachową przy realizowaniu projektu powyższego.

Posiadając odpowiednio wyszkolone i doświadczone siły fachowe w osobach inspektorów i instruktorów, chętnie i bezinteresownie, za zwrotem tylko kosztów, służyć będziemy radą, objazdami, pomocą i wskazówkami na miejscu, w celu postawienia obrony przeciwpożarowej obiektów kolejowych na poziomie wymagań techniki współczesnej.

Do omówienia szczegółów sprawy poruszanej i bliższego porozumienia się upoważniliśmy naczelnika Biura Związku Florjańskiego, inż. St. Arczyńskiego, który na życzenie Dyrekcji udzieli odnośnych wyjaśnień“.

Z odpowiednim również memoriałem wystąpił p. Stankiewicz. Prace komisji są w pełnym biegu.

Udział przedstawicieli władz komunalnych w zarządach straży ogniowych.

Gł. Zarząd Związku Florjańskiego przestał do zarządów Straży Ogniowych Ochotniczych okólnik treści następującej:

„Ochotnicze straże ogniowe są placówkami bezinteresownej, owianej najszczerzym duchem obywatelskim pracy publicznej, jednak praca ta nie jest w wielu wypadkach rozumiana należycie przez ogół miejscowy i całe społeczeństwo, lecz obojętnie nawet traktowana. Największe wysiłki zarządów, złożonych z jednostek o jaknajlepszych intencjach, nie znajdują nieraz posłuchu u czynników, mających wpływ na życie samorządowe i ustrój administracyjny.

Od roku zaledwie posiadała Polska Kongresowa samorząd miejski i gminny, zorganizowany w Rady Gminne, Magistraty i Sejmiki, czyli pozyskała te skrzydła orędownicze, których pierwszym zadaniem jest czuwanie nad dobrobytem ogółu, a więc i bezpieczeństwem ogniowym, tudzież rozwojem straży ogniowych.

To też straże ogniowe we własnym dobrze rozumianym interesie winny zadania swe uzgodnić z nowymi kształtami życia politycznego. By zyskać u ogółu poparcie swych dążeń, zadań oraz ideę strażacką spopularyzować, należałoby w zarządach Straży Ogniowych Ochotniczych przeznaczyć przynajmniej dwa mandaty dla miejscowych przedstawicieli władz komunalnych: w straży wiejskiej — dla przedstawicieli Rady Gminnej, w straży miejskiej — dla ławników, w pierwszym i drugim przypadku przede wszystkim dla członków Sejmiku powiatowego, a tam, gdzie z obrębu danej straży ogniowej powołany został wybitny obywatel na posła do Sejmu, to również winien on mieć zapewniony dla siebie głos i wpływ na życie straży ogniowej i choć dorywczo brać udział w pracach jej Zarządu.

Gdy przeto zarządy poszczególnych straży ogniowych drogą wskazaną zapewnią sobie poparcie, już

nie tyle materialne, ile ideowe, swych zadań i dążeń, sztandar naszych ochotniczych straży ogniowych wzniesie się o parę szczebli wyżej w ogólnym ustroju życia kulturalno-społecznego.

Hasło tedy Związku: „W jedności siła” uległoby pogłębieniu, bo siłą tą byłby wspólny łańcuch, wiążący wszystkie straże ogniowe w jedną całość z ustrojem samorządowym i jego działaczami“.

Oddział Związku Florjańskiego w Piotrkowie.

Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej w Piotrkowie na posiedzeniu w dn. 11 października r. ub. powziął na zamiar utworzenia Oddziału Związku Florjańskiego w tem mieście.

Na zebraniu straży ogniowych ochotniczych okręgu piotrkowskiego, w dn. 7 grudnia r. ub. w tym celu specjalnie zwołanem, w obecności delegata Głównego Zarządu Związku, inż. St. Arczyńskiego, projekt Straży Piotrkowskiej został przyjęty i Oddział, jako organ pomocniczy Centrali w Warszawie, zatwierdzony.

Piotrkowski Oddział Związku, na wzór innych dawniej działających, będzie miał za zadanie zaspakajanie potrzeb techniczno-organizacyjnych straży ogniowych, na terenie powiatu piotrkowskiego działających, pośredniczenie w stosunku do Centrali, oraz łączenie poszczególnych straży ogniowych, nie należących jeszcze do Związku, pod tegoż egidą.

Zarząd Oddziału ukonstytuował się w sposób następujący: prezes—p. Juliusz Konopacki, zastępca prezesa—p. Stanisław Psarski, sekretarz—p. Maksymilian Rudowski i skarbnik—p. St. Piotrowski.

Legalizacja straży ogniowych na zasadzie statutu wzorowego.

Wobec tego, iż ustrój wewnętrzny niektórych straży ogniowych w b. Królestwie Kongresowem jest jeszcze oparty na zasadach normalnej ustawy z 1898 roku, zatwierdzonej w owym czasie przez władze rosyjskie, Związek Florjański, który opracował zastosowaną do wymagań doby obecnej ustawę dla straży ogniowych ochotniczych, uznaną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za wzorową, zwrócił się do rzeczonych straży ogniowych z odezwą, nawołującą do przeprowadzenia formalności (patrz „Wskazówki przy organiz. straży”—Nr. 18/24 „Przegl. Pożarn.” z r. 1919) zatwierdzenia straży u władz miejscowych na zasadach nowego statutu, tudzież wprowadzenia go w życie.

Zebranie dyskusyjne.

W dniu 12 stycznia r. b. odbyło się w lokalu Związku Florjańskiego Zebranie dyskusyjne z udziałem kilkudziesięciu osób.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa B. Chomicza, tudzież zaznajomieniu obecnych z pracami Związku, wykonanymi od czasu poprzedniego zebrania (1 grudnia r. ub.), do chwili obecnej, wystąpił jako prelegent inż. A. Krahelski, który wygłosił odczyt na temat: „Automatyczne środki gaszenia ognia: tryskacze”.

Odczyt, gruntownie opracowany oraz zilustrowany licznymi przezroczami, wzbudził wśród słuchaczy wielkie zainteresowanie, czego dowodem była dłuższa na poruszony temat dyskusja.

O d z n a c z e n i a.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Dąbiu (pow. kolski) przyznano *znaki za wysługę* 25 lat następującym członkom tej straży: Antoniemu Rutkowskiemu, Aleksandrowi Linke, Józefowi Blachowskiemu, Antoniemu Kulickiemu, Tomaszowi Chmielewskiemu, Józefowi Marjanowskiemu, Józefowi Zdrojewskiemu, Wawrzyńcowi Pietruszce, Leonowi Grabowskiemu, Abramowi Zeligmanowi, Józefowi Kluppowi, Piotrowi Sosnowskiemu, Antoniemu Majewskiemu, Benjaminowi Blumbaumowi, Edwardowi Masłowskiemu, Antoniemu Irsze, Ludwikowi Albinowi, Walentemu Nyklowi, Józefowi Derdzikowskiemu, Adamowi Boruszewskiemu, Władysławowi Dzikowskiemu, Jakóbowi Rybackiemu, Józefowi Matuszewskiemu, Wawrzyńcowi Wojtasińskiemu, Antoniemu Słomowskiemu i Władysławowi Zapędowskiemu.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Zelowie przyznano *znaki za wysługę* 10 lat następującym członkom tej straży: Stefanowi Trojanowskiemu, Wacławowi Guderskiemu, Franciszkowi Kosteleckiemu, Wacławowi Mielnickiemu, Adolfowi Przepiórkowskiemu, Józefowi Dzierdziejewskiemu, Kazimierzowi Przepiórkowskiemu, Ignacemu Klewinowi, Józefowi Mańkowskiemu i Józefowi Brydzie.

Na wniosek Zarządu Straży Ogn. Och. w Ślesinie przyznano *medal* za ratowanie ginących członkowi tej straży Franciszkowi Trzcieskiemu.

Na wniosek inspektora Państwowych Ubezpieczeń od ognia, p. Krassowskiego, przyznano Edwardowi Kaczkowskiemu, naczelnikowi Straży Ogn. Och. we Włoszczowej *list pochwalny* za wyróżniającą się działalność przy kierowaniu akcją ratunkową, podczas pożaru, wynikłego we Włoszczowej d. 11 grudnia 1919 r.

Na wniosek Oddziału Związku w Zagłębiu Dąbrowskiem przyznano następującym członkom Straży Ogn. kopalni „Hr. Renard” w Sosnowcu *znaki za wysługę* 1 lat: Janowi Kamińskiemu i Tomaszowi Żebakowi za 25 lat, Michałowi Pustule za 15 lat i Antoniemu Zawadowiczowi za 10 lat.

Obrona przeciwogniowa wsi i miast w b. Król. Polskiem.

A. Prawodawstwo ogniowe.

Znaczenie gospodarcze straży ogn. Straże ogniowe, broniąc życia i całości mienia mieszkańców, są ważnymi posterunkami służby obywatelskiej. Od ich sprawności zależy skuteczność obrony przed ogniem całego dorobku cywilizacyjnego, gdyż, ratując od zniszczenia warsztaty pracy, straże ogniowe umożliwiają dalszy przyrost wytwarzanych dóbr gospodarczych, stają się więc pośrednio czynnikiem, ułatwiającym rozwój i postęp społeczeństwa.

Sprawność straży ogniowych zależy przedewszystkiem od dobrej, sprężystej organizacji i od należytego zaopatrzenia w narzędzia ratownicze. Chcąc więc poznać stan obrony przeciwogniowej, trzeba zbadać rodzaj organizacji tej obrony oraz ilość i jakość narzędzi, któreimi organizacje obrony przeciwogniowej rozporządzają.

Organizacja obrony przeciwogniowej na obszarze b. Król. Kongres. Na obszarze b. Królestwa Kongresowego troska o obronę życia i mienia ludności pod-

czas pożaru należy według prawa do obowiązków policji. We wszystkich miastach prócz Warszawy i Lublina, w których to miastach istnieją straże ogniowe miejskie, t. zw. zawodowe, kierownictwo akcją ratunkową w razie pożaru, jak również ogólna organizacja obrony przeciwogniowej, w myśl postanowień urzędowych, należy do władz policyjnych. Po wsiach organizatorem akcji ratowniczej z urzędu jest wójt lub sołtys.

Sam sposób organizowania akcji ratowniczej oraz kompetencje władz policyjnych, wreszcie obowiązek współudziału mieszkańców przy gaszeniu pożarów są określone przepisami i rozporządzeniami z różnych czasów. Przepisy te nigdy nie były do ostatnich czasów skodyfikowane, żadne z najdawniejszych nawet nie były w drodze urzędowej skasowane, mimo iż zwyczajowo zostały poniechane, jako przeżytki, dlatego też w dziedzinie prawodawstwa ogniowego na obszarze b. Królestwa panuje po dziś dzień chaos.

Przepisy ogniowe dla wsi. Wniknijmy w treść główniejszych zarządzeń o organizacji obrony przeciwogniowej.

Na wsi po dziś dzień obowiązują prawnie sposoby obrony przeciwogniowej z początku ubiegłego stulecia, zupełnie nie odpowiadające ani warunkom życia, ani wymaganiom techniki współczesnej gaszenia ognia.

W myśl postanowienia ministra policji z d. 9 maja 1810 roku „za usłyszeniem dzwonów, bębna, grzechotki lub ujrzeniem znaków gospodarz winien wysłać parobka lub sam przybiec na ratunek z narzędziem do gaszenia, jakie przez urząd policyjny będzie miał oznaczone, i ze znakiem, który, takż od policji onemu wydany, dowodzić będzie jego przy pożarze powinność. Dlaczego urzędy policyjne każą sporządzić oddzielne znaki dla przybyć mających do ratunku z węborkami, bosakami, siekierami, drabinami, jako też do stągwi i pompowania wody z sika-wek, tak aby każdy wiedział wcześniej swoje przeznaczenie. Znaki takowe wszystkim do ratunku przybyć obowiązany rozdane być powinny, zachowując kolej mieszkańców w tej zmianie”.

Dalej powiedziano, że „dla zapobiegania wszelkiemu nieporządkowi jeden tylko urzędnik... dysponuje przy ogniu; tego wszyscy słuchać winni. A takim jest... we wsi wójt albo zastępcy onego z kolei”.

Z mocy prawa wójt ma także nadzór nad budownictwem racjonalnem, nad wycierem kominów, wreszcie przysługuje mu prawo karania mieszkańców za nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa ogniowego *).

Jak widać, zakres władzy wójta gminy w dziedzinie obrony przeciwogniowej jest rozległy i mógłby być bardzo pożyteczny dla zapewnienia bezpieczeństwa ogniowego, gdyby wójt istotnie miał możność wykonywania zleconych mu czynności. Do tego jednak konieczne są odpowiednie organy władzy wykonawczej, fachowo wyszkolonej: technicy budowlani, kominarze, policja, straż ogniowa. Ponieważ tych doradców i wykonawców fachowych gmina nie posiada, więc też i racjonalne skądinąd przepisy o obronie przed pożarami pozostają martwą literą prawa.

W rzeczywistości obronę przeciwogniową pełnią na obszarze b. Królestwa straże ogniowe ochotnicze, które w razie alarmu, o ile zechcą, spieszą z własnej woli na ratunek, nieraz z bardzo nawet odległych miejsc, o 2 mile i dalej położonych.

Do chwili przyjazdu ochotniczej straży ogniowej ludność ratuje budynki i mienie, jak umie, a najczęściej lamentuje bezradnie wobec groźnego żywiołu, gdyż dopiero w razie wybuchu ognia okazuje się brak zorganizowanej pomocy i niezbędnych narzędzi ratowniczych.

Zazwyczaj brak nawet tych kilku bosaków, które według uchwały Rady Administr. Król. Pol. z 1/13 września 1836 roku powinny być po wsiach w liczbie 1 bosaka na każde trzy budynki *).

Brak wody, a tam gdzie jest woda brak odpowiednich urządzeń do szybkiego czerpania i dostarczania jej na miejsce ognia, jeszcze bardziej utrudnia ratunek.

Przestarzałe na dziś sposoby obrony przeciwogniowej, przypominające nakazy średniowiecznego „porządku ogniowego”, króym całą ludność wzywano do ratunku w razie wybuchu pożaru, nie mogą być i nie są też wykonywane przez mieszkańców, bowiem zbiegowisko ludzi, nieobznajmionych ze sposobami ratowania od ognia, zwiększa tylko grozę położenia zamiast ją opanowywać. Tembardziej trzeba pomyśleć o zorganizowaniu należytej obrony przed klęską ognia, która rok rocznie pochłania dziesiątki milionów marek mienia polskiego. Pilną jest sprawą opracowanie planowej obrony przeciwpożarom, a pierwszym krokiem w tym kierunku musi być uchwalenie przez Sejm ustawy o obronie przeciwogniowej, zawierającej wytyczne działania na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej.

Obrona miast przed pożarami. W miastach b. Król. Kongresowego obrona przed pożarami według prawa należy do burmistrza, który w mniejszych miastach sam kierować jest obowiązany akcją ratowniczą. „Odzie miasto znaczniejsze”, ludzie do gaszenia ognia wyznaczeni, schodzić się mają do komisarza cyrkulowego, który ich prowadzi do ognia”. „Komisarz lub w jego nieprzytomności sekretarz albo policjant, stanąć ze swemi ludźmi do ognia obowiązany **).

Następnie według prawa z d. 15 czerwca 1819 r. wszystkie miasta obowiązane są mieć „ugodzonego kominarza, który w większych miastach co miesiąc, a w miasteczkach rolniczych przynajmniej co kwartał wycierać i dokładnie rewidować kominy” powinien. Prócz tego miasta winny być zaopatrzone w następujące porządki ogniowe:

a) Każdy dom powinien mieć drabinę na dachu, domy dachówką kryte powinny mieć inną ułatwioną komunikację dostania się na wierzch komina.

b) Każdy dom powinien mieć węborek drewniany do noszenia wody kosztem posesora domu sprawiony i utrzymywany.

c) Każde 10 domów mieć mają sprawione kosztem ich właścicieli:

2 bosaki,

1 kubeł skórzany lub słomiany lakierowany,

*) Dz. Pr. T. XX, str. 152.

**) rozporządzenie Ministra Policji z roku 1810.

*) Swód objazannostiej gminnych wójtow (§ 115 do § 127), Warszawa 1864.

4 sikawki ręczne,

1 beczkę s. osobną do rozwożenia wody,

1 drabinę do przenoszenia zdolną.

d) Każde miasto, mające domów mieszkalnych 100 aż do 150, mieć powinno jedną sikawkę bądź węzową, bądź węborkową podług uznania Komisji Wojewódzkiej, zastosowaną do wysokości największych w mieście domów i cztery stągwie do wody; większe miasta, mające domów więcej nad 150 aż do 300, mieć powinny 2 sikawki węzowe lub węborkowe i 8 stągwi, dalej postępując na każde 200 domów jedną sikawkę i 4 stągwie rachować się i sprawione być powinny".

Koszta nabycia tych narzędzi według litery prawa miasta zamożniejsze ponoszą z kasy miejskiej, pozostałe w połowie z kasy miejskiej, w połowie kosztem obywateli miasta. Jako ostateczny termin nabycia narzędzi dla miast wyznaczono rok 1822, czyli 3 lata od chwili ogłoszenia prawa.

Dalsze rozporządzenia z 1836 r., 1839 r. nakazują naprawę i utrzymywanie w porządku narzędzi ogniowych, tudzież lustrację tych narzędzi przez pomocników naczelnika powiatu. W roku 1852 nakazano ujednolitenie typu beczek pożarnych, oraz nakazano, aby sikawki i beczki były przechowywane w szopach, kosztem kas miejskich stawianych*).

W roku 1845 ustanowiono obowiązek utrzymywania stróży nocnych po miastach dla zapobieżenia pożarom z podpalenia, polecono upowszechniać „przepisy ostrożności od ognia”, w 1858 zalecono ściśle dochodzenie po każdej pogorzele przyczyną pożaru, w 1845 wyznaczono nagrodę za wykrycie podpalaczy.

Podstawowe zarządzenia o obronie przeciwogniowej z roku 1810 i 1819 zostały potwierdzone w roku 1864, gdy Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych na wniosek „o zaprowadzenie stałej straży ogniowej z ochotników i ustanowienie po miastach majstrów kominiarskich z czeladnikami i uczniami, szprymajstrów, brandmajstrów i kierowników przy ratowaniu pożarów”, postanowiła, że: „a) obok urzędzenia Ministra Policji Księstwa Warszawskiego z d. 5 maja 1810 r., które szczegółowo wskazuje obowiązek niesienia przez mieszkańców pomocy przy gaszeniu pożaru po miastach i b) postanowienia Namieśnika Królewskiego z d. 15 czerwca 1819 r. wskazującego ile każde miasto posiadać powinno narzędzi ogniowych... nie zachodzi rzeczywista potrzeba zaprowadzenia po miastach stałych straży ogniowych z ochotników „natomiast poleciła ściśle wykonywanie istniejących przepisów policyjnych co do zapobiegania pożarom i ich gaszenia”. Jednym z motywów odmowy był ten, że „pożytek jest wątpliwy, a kasy miejskie byłyby obciążone stałym wydatkiem”.

Jak widać przeto, w miastach obowiązuje prawnie dawny system obrony przeciwogniowej z roku 1810, uzupełniony jedynie późniejszymi rozporządzeniami o rewizji narzędzi ogniowych, konserwowaniu ich i zaprowadzeniu studni po miastach. Tylko sikawki i beczki miasto obowiązane jest przechowywać w szopach miejskich, reszta narzędzi ratunkowych ma być u mieszkańców przechowywana.

Przepisy a rzeczywistość. Niewspółmierność wszystkich tych przestarzałych na dziś rozporządzeń z wymaganiami życia miast, a nawet ludniejszych miasteczek, sprawiła, że prawa pisane o obronie przeciwogniowej są całkowicie zlekceważone. Ponieważ jednak z ogniem w razie wybuchu pożaru walczyć było trzeba, więc też ludność, przywykła zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim radzić sobie sama, pozakładała tu i owdzie ochotnicze straże ogniowe. Są to prywatne stowarzyszenia obywateli, z własnej woli organizujących obronę przed pożarami. Posiadają one własne fundusze z ofiar i składek dobrowolnych i za te pieniądze nabywają i utrzymują narzędzia ogniowe, niezbędne budynki na ich przechowanie, wogóle rządzą się według własnego uznania stowarzyszonych, oczywiście w granicach zatwierdzonego dla każdego stowarzyszenia osobno statutu.

Ta droga samopomocy obywatelskiej okazała się w skutkach bardzo trafną i do walki z klęską ognia skuteczniejszą, niż wszelkie dawne przepisy o obowiązkowym należeniu do oddziałów ratowniczych całej ludności. Straże ogniowe ochotnicze istnieją dziś we wszystkich większych miastach b. Królestwa a nawet w wielu wsiach. Ich to ofiarnej pracy i służbie obywatelskiej zawdzięcza ludność obronę w czasie nieszczęścia. Straże ogniowe chętnie śpieszą na ratunek i, gdy im się udaje przybyć w porę, zawsze zapobiegają klęsce, a przynajmniej ograniczają rozmiary katastrofy.

Straże ogniowe mają swą chlubną kartę w dziejach rozwoju obrony przeciwogniowej w kraju, o czym przekonać się można z wydawnictw „Przeglądu Pożarniczego” i publikacji Związku Florjańskiego. Nie tu miejsce na szczegółowy opis działalności straży ogniowych ochotniczych, bowiem zamiarem naszym jest zbadanie współczesnego stanu obrony przeciwogniowej na ziemiach b. Królestwa i raczej wykazanie braków i wad organizacji dotychczasowej, niż wyliczanie zasług straży ogniowych. Uczyniliśmy to na innym miejscu*).

Wady dzisiejszej organizacji przeciwogniowej. Współczesna organizacja obrony przeciwogniowej ma liczne wady. Jak widać z poprzednich wywodów, wiele miejscowości jest zupełnie pozbawionych jakiegokolwiek obrony przed pożarami, mianowicie wszystkie te wsie i miasteczka, w których niema straży ogniowej ochotniczej, a istnieją tylko papierowe nakazy bezpieczeństwa ogniowego pod przewodem wójta lub burmistrza.

Straże ogniowe ochotnicze, jako organizacje dobrowolne, działające na mocy własnego statutu, przeważnie korzystają z zapomóg od gmin wiejskich i miejskich. Zmuszone do zdobywania środków pieniężnych drogą ofiar dobrowolnych nie mogą często zaspokoić najniezbędniejszych potrzeb, tembardziej nie są w stanie zaopatrzyć taboru w doskonałe narzędzia ratownicze, co wpływa ujemnie na sprawność organizacji strażackiej.

Będąc organizacjami prywatnymi, straże ogniowe nie posiadają żadnych przywilejów władzy wykonawczej. Kierownictwo naczelne akcją obronną w razie pożaru prawnie należy do naczelnika policji, a więc wójta na wsi, burmistrza lub komendanta policji w mieście. Nakaz dostarczenia koni do wożenia wody na pożar wydać może tylko wójt lub sołtys. To

*) Kom. Rz. Spr. Wewn. i Duch. 12/24 listop. 1852 r. (vide Zbiór przep. administr. Kr. Pol.).

*) Rocznik Związku Florjańskiego z r. 1917.

samo dotyczy powołania ludności do pomocy przy gaszeniu pożaru. Obecność nawet przedstawiciela straży ogniowej w komisjach, lustrujących budowlę pod względem bezpieczeństwa ogniowego, jest tylko dopuszczalna, ale nie obowiązkowa. Wszystko to wynika z charakteru prywatnego towarzystwa straży ogniowej.

Jako stowarzyszenie prywatne straż ogniowa nie może rościć pretensji do obowiązkowych opłat z kasy miejskiej na rzecz straży ogniowej. Wprawdzie niektóre miasta opłacają dobrowolnie pewne skromne subsydia strażom ogniowym, udzielają im prawa korzystania z budynków miejskich, wypożyczają własne miejskie narzędzia ogniowe i t. p., lecz są to dobrowolne świadczenia, nie gwarantowane ustawowo.

Wszystkie wyliczone braki i wady organizacji wynikają z tego, że straż ogniowa, aczkolwiek z tytułu wykonywanych czynności jest typową organizacją publiczną, działającą jedynie i wyłącznie dla ogółu, prawnie jednak nie jest za taką publiczną organizację uważana, lecz traktowana, jak pierwsze lepsze stowarzyszenie prywatne sportowe, zawodowe lub temu podobne.

Stanowisko takie wytworzyć się musiało w naszych warunkach. Rząd zaborczy w kraju, pozbawionym samorządu, niechętnym okiem widział wtrącanie się obywateli do spraw gospodarki społecznej. Dziś jednak, z chwilą wprowadzenia samorządu w niepodległej Polsce, przekazanie ogółowi jaknajwiększej kompetencji w sprawach dobrobytu gospodarczego jest konieczne.

Niezbędne dla rozwoju straży ogn. warunki. Straże ogniowe narówni ze szkołami powszechnymi, szpitalnictwem, opieką sanitarną, budową dróg i t. p. instytucjami użyteczności publicznej muszą być otoczone szczególną troską gmin i władz samorządowych, a jako instytucje społeczno gospodarcze, działające wyłącznie dla dobra ogółu, straż ogniowa musi posiadać daleko sięgające prawa korzystania z pomocy ogółu, a nawet niektóre przywileje, niezbędne do sprawnego działania straży ogniowej (np. prawo użytkowania koni cudzych w razie alarmu na pożar, prawo kontrolowania zbiorników wody, przywilej należenia do komisji bezpieczeństwa ogniowego i inne).

Jak wykazała praktyka, ochotnicza obrona przeciwogniowa jest najlepszą formą, a przynajmniej najbardziej odpowiadającą organizacją walki z klęską ogniową. Nie przymus, lecz uświadczenie potrzeby i możliwości zwalczania pożarów dał u nas dobre wyniki. Trzeba więc tylko ułatwić wyładowanie inicjatywy prywatnej, umiejętnie ją wykorzystać, organizacjom zaś powstającym zapewnić ustawowo, prawnie, pomoc finansową i opiekę państwową.

Ratowanie cudzego mienia z płomieni pod groźbą osobistego niebezpieczeństwa ma już samo w sobie pierwiastek bohaterskiego poświęcenia się, którego nakazem nigdy się nie uzyska. Z tego wypływa wyższość każdej organizacji ochotniczej, powołanej do ratowania, nad przymusowo utworzoną. Wprawdzie nie małą rolę odgrywa także sprawność i wyszkolenie ratowników, ale to ostatnie osiągnąć można przez właściwe przygotowanie zawodowe tak ochotników, jak i zaciężnych funkcjonariuszy.

Osiągnąć ten cel nie trudno przez organizację kursów pożarniczych periodycznych oraz utworzenie

stałego studjum o wyższym poziomie dla ochotników, którzy zechcieliby całkowicie poświęcić się zawodowi strażackiemu*).

Zalety organizacji ochotniczych. Z trzech typów straży ogniowych: ochotniczej, zawodowej i nakazanej przymusowo, za najdoskonalszą uznać trzeba bezspornie straż ochotniczą, która nawet pewne braki wyszkolenia pokrywa zapałem do pracy. Najgorszą stanowczo jest straż ogniowa nakazana przymusowo; łączy ona brak wyszkolenia zawodowego z obojętnością, a nieraz wprost z niechęcią do pełnionych czynności.

Niezbędna opieka społeczeństwa. Chcąc obronić dobytek narodowy od klęski pożarów trzeba zapewnić ochotniczym organizacjom straży ogniowych posiadanie doskonałych narzędzi ratunkowych, możliwość wyszkolenia zawodowego ochotników i pewne przywileje, związane z zaszczytnym stanowiskiem strażaka ochotnika.

Posiadanie udoskonalonych narzędzi wymaga co pewien czas większych nakładów pieniężnych, które ponosić muszą kasy komunalne, przede wszystkim gminy i sejmiki. Troska o fundusze straży musi być przekazana organizacjom samorządowym i nie powinna absorbować zarządu straży ogniowych, które, zamiast zaprawiać się do walki z ogniem, zużywać muszą swą energię na wyszukiwanie źródeł dochodów i przeciwstawianie się obojętności ogółu. Obowiązkiem ogółu* obywateli jest dostarczanie strażom ogniowym dostatecznych funduszy, zaś ochotnicy-strażacy całą swą energię zużywać winni na doskonalenie sposobów walki z groźnym żywiołem.

Do osiągnięcia należytej sprawności strażackiej niezbędne jest uczęszczanie na kursy pożarnicze i ćwiczenia. Pomoc społeczeństwa przejawiać się winna i w tym kierunku przez ułatwienie ochotnikom-strażakom odbycia koniecznej nauki; trzeba więc: zwalniać na czas trwania nauki tych ochotników, którzy utrzymują się wyłącznie z zarobków dziennych, dając im nietylko płatny urlop parodniowy, ale, gdy zajdzie potrzeba, nawet drobne subwencje na koszty wyjazdu, gdy wykłady odbywają się zdala od miejsca stałego zamieszkania słuchacza, opłacać za niezamierzonych słuchaczy koszty nauki, ułatwiać organizowanie kursów pożarniczych po wsiach i miasteczkach.

Uznanie dla ofiarnej pracy ochotnika strażaka nakazuje okazywanie mu należytego poważania, chętnego spieszenia z pomocą przy gaszeniu ognia, a nadto nadanie dowódcom straży ogniowych niektórych wyłącznych przywilejów przy spełnianiu doniosłej ich służby społecznej. Koniecznym jest zabezpieczenie materialne inwalidów, zapewnienie emerytur weteranom strażakom, udzielanie odszkodowań rodzinie okaleczonych na służbie strażaków i t. p., co wszystko winna spełnić Kasa Strażacka, czerpiąca fundusze głównie z opłat gmin miejskich i wiejskich, oraz z subwencji rządowej.

K. Wyszacki.

C. d. n.

*) Od czasu utworzenia Związku Florjańskiego przy poparciu Państwowej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych budowl od ognia w ciągu 2 lat urządzono 62 kursy pożarnicze, na które uczęszczalo około 1500 słuchaczy. Świadectw po przeegzaminowaniu wydano 1130.

KRONIKA

Ubezpieczenia Wzajemne od ognia na Kresach Wschodnich. Sprawa zaprowadzenia na ziemiach litewsko-białoruskich ubezpieczeń publicznych od ognia, wszczęta na początku września r. ub., dobiega wreszcie do pomyślnego końca. Rozporządzeniem Komisarza Generalnego Ziemi Wschodnich na ziemiach tych z dniem 1-go stycznia r. b. zaczęła obowiązywać ustawa z r. 1900, na której opiera swą owocną działalność Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia w b. Królestwie Kongresowem. Wprowadzono do niej jedynie zmiany względami odrębności administracyjnej uwarunkowane, oraz przyjęto następujące normy ubezpieczenia przymusowego:

a) do 15.000 mk. dla nieruchomości w osadach włościańskich i miasteczkach z ludnością poniżej 4000 mieszkańców i

b) do 30.000 mk. dla reszty nieruchomości w miastach, dworach, kolonjach i t. p. położonych.

Doubezpieczanie nieruchomości ponad te normy pozostawia się do uznania ich właścicielom. Również ubezpieczenia wszelkich ruchomości dokonywane są na podstawie dobrowolności.

Wobec pewnej odrębności administracji tego kraju ubezpieczenia będą kierowane przez osobny zarząd i osobną radę nadzorczą z siedzibą w Wilnie, lecz w stałym kontakcie technicznym i organizacyjnym z Instytucją Ubezpieczeń Państwowych w b. Królestwie Polskiem.

Narazie ubezpieczenia wprowadzone są tylko w okręgach Wileńskim i Brzeskim, obejmujących 18 powiatów b. gubernji Wileńskiej, Grodzieńskiej i zachodniej części Mińskiej.

W ten sposób najmłodsza dzielnica naszej Ojczyzny, przed wojną po macoszemu w dziedzinie ubezpieczeń traktowana, a od trzech lat zupełnie wszelkiej opieki ubezpieczeniowej pozbawiona, zdobywa nowy łącznik z Macierzą, otrzymując stamtąd ważną placówkę ekonomiczną, która, mamy nadzieję, rychło pozyska zaufanie całej ludności, zwłaszcza gdy w niedługim czasie również i Związek Florjański straży ogniowych otworzy filję w Wilnie. Wówczas akcja przeciwpo-

żarowa będzie mogła rozwinąć swoją dobroczynną działalność w całej pełni.

Rekwizycja lokalu straży ogniowej. Zarząd Związku Florjańskiego otrzymał z Białegostoku depeszę treści następującej:

„Zarząd kwaterunkowy budowlany w Białymstoku zarekwizował lokal ochotniczej straży ogniowej, która jedynie okazuje realną pomoc w walce z pożarami, dom ten jest w posiadaniu straży od lat osiemnastu, jedynie eksploatacja tego lokalu daje niezbędne środki do utrzymania całej instytucji — rekwizycja i kwaterunek pociągnie za sobą likwidację straży, tem samem faktyczne pozbawienie miasta wszelkiej ochrony w razie pożaru. Rekwizycja została dokonana wbrew woli miejscowych władz cywilnych. Prosimy o energiczną interwencję — Ministerjum Wojskowe i Wewnętrzne.

Prezydent — Szymański, Prezes Straży — Riegert. Członkowie Zarządu: Siemaszko, Sitterer, Zabłudowski.

Na skutek interwencji Związku Florjańskiego w Ministerstwie Spraw Wojskowych rekwizycję lokalu Straży Białostockiej cofnięto.

Wynik Konkursu. Na Konkursie, ogłoszonym przez Państwową Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia na dyplom za dzielność i odwagę przy ratowaniu mienia od ognia, z pośród 15 prac nadesłanych pierwszą nagrodę w kwocie 1000 mk. uzyskał projekt, oznaczony godłem „T. B.” którego autorem jest p. Edmund John.

Drugą nagrodę w kwocie 500 mk. przyznano projektowi, oznaczonemu godłem „Ogień”. Autorem tego projektu jest p. Edmund Bartłomiejczyk.

Autor projektu (godło „2944”) zakwalifikowanego do zakupu proszony jest o zgłoszenie się do Sekcji Przeciwpożarowej Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych, w celu omówienia warunków nabycia nadesłanego projektu.

Sąd Konkursowy stanowili pp.: Karol Tichy, prof. Szkoły sztuk pięknych, i p. Władysław Skoczylas, artysta-malarz, oraz przedstawiciel Związku Florjańskiego i Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wszystkie nadesłane na Konkurs projekty można oglądać do dn. 15 lutego r. b. codziennie od godz. 3-ciej do 5-tej po południu w sali Zarządu Ubezpieczeń Państwowych (Al. Jerozolimskie 55).

KORRESPONDENCJE

Radom. Zwołany przez Związek Florjański Zjazd członków rad sztabowych strażackich odbył się w Radomiu w dn. 4—6 stycznia r. b. z udziałem licznych delegatów (78) straży ogniowych z 6 powiatów ziemi radomskiej.

Uczestnicy Zjazdu: naczelnicy poszczególnych straży, ich pomocnicy, naczelnicy oddziałów i pomocnicy tychże, nie bacząc na ciężkie warunki komunikacyjne i szereg kłopotów, związanych z wynajdywaniem pomieszczeń, obecnością swoją jeszcze raz dowiedli tej siły solidarności korporacyjnej, która zawsze wyróżniała straże ogniowe.

W czasie 3-dniowych konferencji uczestnicy Zjazdu zapoznali się z szeregiem wskazań praktycznych, dotyczących organizacji i prowadzenia straży, ważniejszych zadań taktyki pożarnej, zapoznawali się z konstrukcją narzędzi ogniowych, pogłębiali posiadane już wiadomości teoretyczne z pożarnictwa.

Wykłady teoretyczne oraz ćwiczenia odbywały się z udziałem zasłużonego w pożarnictwie radomskim działacza, p. Z. Przyjałkowskiego, i delegowanych przez Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia pp.: T. Brzozowskiego i S. Krajewskiego.

W pierwszym dniu kursów dla członków Zjazdu (i przygodnych słuchaczy) był wygłoszony w lokalu Narodowego Związku Robotniczego, przy zapełnionej sali, odczyt pod tytułem „Nasze granice zachodnie i plebiscyt” przez miejscowego

taksatora p. Okt. Rackiewicza. Uczestnicy Zjazdu, wyłącznie ludzie pracy, w poczuciu zadań narodowych, nie omieszkali ze skromnych swych funduszy złożyć ofiarę na fundusz plebiscytowy w ilości 373 kor. i 25 marek.

Cześć im za to!

Rackiewicz.

Siedlce. W dniu 7 grudnia r. z. odbyło się Zebranie Ogólne członków Towarzystwa miejscowej Straży Ogniowej. W wyniku wyborów powołani zostali do Zarządu pp.: K. Rodkiewicz (prezes), A. Pawłowski (wiceprezes), A. Piesiewicz (skarbnik), H. Sulikowski (sekretarz), S. Kobus (gospodarz), L. Makowski (naczelnik Straży) i A. Zuchmantowicz (pom. nacz.). Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: T. Urbańskiego, J. Rudnickiego i E. Paciorkowskiego.

Poznań. Z powodu zmienionych stosunków politycznych zaszła konieczność zastanowienia się nad dalszym istnieniem dotychczasowego Związku straży pożarnych na b. prow. poznańską. Na 11-go b. m. zwołano nadzwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów Związku, na które stawiło się około 100 strażaków. Przybyli także jako goście: radca województwa Nikodemowicz, jako zastępca wojewody, radca budowniczy Witt z Grudziądza, przewodniczący Zachodnio-pruskiego Związ-

ku straży pożarnych, b. dyrektor Straży Ogniowej m. st. Warszawy Tuliszkowski, redaktor „Przeglądu Pożarniczego” Ostaszewski z Warszawy, wreszcie dyrektor Związku Krajowego radca Wójcikiewicz ze Lwowa.

Przewodniczący Związku Poznańskiego, burmistrz pozasłużbowy Jahnke z Poznania, zagaił zgromadzenie w języku niemieckim, a potem w języku polskim i zaznaczył, że zamysła rozprawy w obu językach krajowych prowadzić i, o ile to konieczne lub pożądane będzie, tłumaczyć; zgromadzenie zgodziło się na to. Przystępując do porządku obrad, obrano budowniczego Preislera z Jarocina i burmistrza Hollanda z Buku do sprawdzenia legitymacji delegatów, na protokulistę budowniczego miejskiego Raucha z Krotoszyń i na protokulistę w języku polskim burmistrza Witta z Obornik. Sprawdzono 62 upoważnionych delegatów, którzy reprezentowali 48 straży, względnie miast.

Przewodniczący zdał sprawozdanie ze stanu Związku i kasy. Ze sprawozdania tego wynika, że obszerna działalność Związku zatamowana została z powodu wojny, wskutek czego nastąpił zastój sprawy strażackiej. Dochód wyniósł 5.229 mk. 27 f., rozchód 1.652 mk. 89 f. wobec czego rimanent wynosi 3.966 mk. 38 f.; oprócz tego 74 mk. 62 f. w niemieckich biletach. Nie wypłacono jeszcze 328 mk. 14 f. z powodu wstrzymania ruchu pocztowego. Fundusz wspierania druhów (w roku 1916 utworzony) wynosi 467 mk. 54 f. Zgromadzeni delegaci przyjęli sprawozdanie do wiadomości bez dyskusji.

Co do zaległych składek związkowych uchwalono postarać się o dalsze ściąganie, względnie pozostawić ostateczną uchwałę komisji likwidacyjnej.

Do Rady Zawiadowczej Kasy ubezpieczeń strażaków od nieszczęśliwych wypadków wybrano na członków: burmistrza Scholla z Szamotuł, budowniczego Preislera z Jarocina oraz na zastępców: rendanta Kaczorowskiego z Wrześni i majstra ślusarskiego Begiera z Buku.

Po ożywionej dyskusji uchwalono z powodu zmienionych stosunków politycznych rozwiązanie dotychczasowego Poznańskiego Związku straży pożarnych i założenie na miejsce tegoż nowego związku pod nazwą „Wielkopolski Związek straży pożarnych”. Podziałem majątku rozwiązanego związku ma się zająć komisja likwidacyjna. Nad punktem, dotyczącym się złączenia Związku Wielkopolskiego z organizacjami straży pożarnych w Polsce istniejącymi, wszczęła się dłuższa dyskusja. Wreszcie większością głosów uchwalono zalecane przez przewodniczącego złączenie odroczyć, tymczasem zaś wysłać do komitetu w Polsce istniejącego a nad sprawą tą obradującego 2 delegatów, a mianowicie: rendanta Kaczorowskiego i burmistrza pozasłużbowego Jahnkego, którzy, po porozumieniu się z komitetem, ponownemu zgromadzeniu propozycję względem złączenia przedłożyć mają.

Co do nowej ustawy dla Związku Wielkopolskiego uchwalono pozostać tymczasowo przy starej ustawie rozwiązanego Związku; ustawę tę mianowicie przetłumaczyć na język polski i przetłumaczony egzemplarz przekazać Wydziałowi Związku, jako podstawę do dalszej pracy. Przetłumaczeniem zajmie się naczelnik Straży Szadkowski z Jarocina.

Do Wydziału nowozałożonego Związku wybrano: burmistrza pozasłużbowego Jahnkego z Poznania, burmistrza Scholla z Szamotuł, naczelnika Straży Plucińskiego z Wrześni, rendanta Sławka z Ostrowa, budowniczego Preislera z Jarocina, naczelnika Straży Zielińskiego ze Żnina, burmistrza Węclewskiego z Mur. Gośliny, oraz naczelnika Straży Kurzyńskiego z Czepina.

W celu dokonania podziału majątku rozwiązanego Związku, rewizji kasy i rachunków, powzięcia uchwały co do ściągania zaległych składek związkowych, uchwały nad pokwitowaniem dla skarbnika związkowego i wszelkich innych spraw likwidacyjnych wybrano komisję, składającą się z burmistrza Polskiego ze Środy, burmistrza Scholla z Szamotuł i burmistrza pozasłużbowego Jahnkego z Poznania.

Wnioski, względnie zapytania delegatów, załatwił przewodniczący natychmiast.

Dla sprawy strażackiej bardzo ważne to zgromadzenie zamknięto po pięciogodzinnej rzeczowej pracy o godzinie 4-tej po południu.

Około 70 delegatów i druhów, jako też i goście zgromadzenia udali się do restauracji Nowomiejskiej na skromny obiad, podczas którego, prawdopodobnie z powodu obszernych dyskusji na zgromadzeniu i spowodowanego przez to zmęczenia, mów nie wygłaszano.

J.

Grabowiec. W roku 1918-tym ludzie dobrej woli i szczerych chęci zorganizowali u nas straż ogniową ochotniczą,

lecz ta w ciągu rocznego okresu istnienia nie posunęła się ani krokiem naprzód. Czy przyczyną tego jest niedocenywanie przez miejscowe społeczeństwo tego rodzaju organizacji, czy też Zarząd Straży nie umiał przedstawić ogółowi znaczenia straży ogniowej, jako organizacji niezbędnej, bo skupiającej siły w celu skutecznej walki z pożarami, dosyć, że straż ogniowa zakończyła swój krótki żywot jedynie na dobrych chęciach.

W dniu 29 grudnia r. z. ogłoszono w kościele miejscowym z ambony, aby mieszkańcy Grabowca, sąsiednich wsi Dworzyska i Góry Grabowieckiej zebrali się w kancelarii gminnej w celu przeprowadzenia reorganizacji dotychczasowej straży ogniowej. Kilkuset uczestników zebrania jednomyślnie oświadczyło, że pragną mieć straż ogniową. Na postawiony wniosek, aby ci, którzy wstępują w szeregi czynnych członków, złożyli deklarację na piśmie, iż będą ściśle wypełniali obowiązki, zawarte w regulaminie dla straży ogniowych, zapisało się do straży 36 osób z pośród samej prawie młodzieży, z oświadczeniem, iż liczba ta w ciągu tygodnia w dwójnasób się powiększy. Mieszkańcy wiosek okolicznych wyrazili chęć zorganizowania oddziałów straży ogniowej u siebie.

Ludność tutejsza, jak się okazało, garnie się szczerze do pracy społecznej, trzeba tylko działać energicznie i szybko, by ogół nie stracił zaufania do nowowybranego Zarządu i nie ostrył w zapale. Cała więc odpowiedzialność spada w tej chwili na Zarząd, który, widząc tak dobre i szczerze chęci zebranych, przyrzekł publicznie, iż dołoży wszelkich starań, sił i pracy, by Straż Ogniowa Grabowiecka mogła w jaknajprędszym czasie stanąć w pewnym ordynku dla służenia bliżnim.

Reorganizując straż, a właściwie organizując ją od samych fundamentów, Zarząd liczy na poparcie ogółu, przede wszystkim zaś ma nadzieję, że Związek Florjański poprze powołaną do życia straż swą pomocą i radą

A. K.

Włoszczowa. W dniu 11 grudnia r. z., około godziny 1-ej w południe miasto nasze zostało zaalarmowane groźnym pożarem drewnianej szopy w nieruchomości, oznaczonej № 3, prawie w śródmieściu, wokół gęstych zabudowań, w której mieścił się magazyn benzolu i nafty w ilości około 2 wagonów. Ogień wybuchł gwałtownie i w jednej chwili objął całą szopę i sąsiednie przybudówki drewniane; pożar groził przetruceniem się na gęsto zabudowaną część miasta.



W niespełna 15 minut po alarmie przybyła straż ogniowa ochotnicza z trzema sikawkami i wozem rekwizytowym.

Natychmiast przystąpiono do rozebrania płotów i rozmaitych przybudówek drewnianych w nieruchomościach № 1 i 2, co wobec dużego ognia i dymu gryzącego z wielkim trudem skuteczniono. Główną jednak troską było zabezpieczenie zabudowań w nieruchomościach № 4, 5 i 6. Gdyby te nieruchomości były ogarnięte przez falę płomieni, spowodowałyby rozszerzenie się pożaru ku miastu, którego centrum, t. j. rynek znajdowało się w kierunku północno-wschodnim, w odległości około 180 m.

W zabudowaniach tych na poddaszu były nagromadzone duże ilości drzewa opałowego, pierzy, słomy, torfu i t. d.

Z trudem straż ogniowa zdołała to usunąć. Dwie sikawki, jedna postawiona w ulicy № 2, druga na rogu nieruchomości № 6, broniły tych zabudowań. Sikawka № 3 broniła zabudowań w nieruchomościach № 3 i 4.

Ratunek był bardzo utrudniony z powodu wielkiego ognia, dymu gryzącego i pękających z hukiem beczek z benzolem i naftą, która rozlała się po całym podwórzu nieruchomości № 3.

Znaczna część benzolu spłynęła do dolów kloacznych, (I i II), i w ten sposób udało się straży energicznym zasypa-

niem ziemią stłumić całkowicie pożar i nie dopuścić do rozszerzenia się ognia na dalsze domy i zabudowania.

W wielkim niebezpieczeństwie były składy Tow. Rolniczego, w których również były nagromadzone wielkie ilości benzolu i smarów.

W rezultacie spłonęły wszystkie przybudówki drewniane, mieszczące się w nieruchomościach № 2 i 3, oraz częściowo zostały rozebrane dachy domów murowanych frontowych. Dach domu w nieruchomości № 6 rozebrano do połowy. Pożar trwał około 2 i pół godzin.

Z. H.

Składnica Strażacka.

O powstaniu Składnicy ogół czytelników „Przeglądu Pożarniczego” był w swoim czasie poinformowany (patrz Nr. 11/12 „Przegl. Poż.” z r. 1919). Jak wielce potrzebna była ta placówka, oparta na czystych zasadach kooperatywy, świadczy dalszy jej rozwój, choć liczy ona zaledwie kilka miesięcy swego istnienia; podany na innym miejscu bilans za ten okres ujmuje w cyfry wyniki działalności Składnicy.

Trudności komunikacyjne i te przeszkody, które zwalczyć musiała Składnica przy swych narodzinach, spowodowały, iż administracja jej interesów przez pierwsze miesiące spoczywała w ręku Komitetu Tymczasowego w osobach pp.: St. Arczyńskiego, T. Brzozowskiego, J. Kona, J. Tuliszkowskiego i St. Waligórskiego. Na kierownika administracyjnego uproszono insp. O. Sztarkę.

W dniu 15 lutego r. b. odbędzie się już nie organizacyjne, lecz pierwsze Walne Zgromadzenie członków Składnicy, na którym dotychczasowy Zarząd złoży sprawozdanie ze swych czynności, przekaże mandaty swe Walnemu Zgromadzeniu, w celu dokonania nowych wyborów.

Kapitały Składnicy składają się: a) z udziałów członkowskich na ogólną sumę 39,500 mk. oraz b) z funduszu ośmiuset tysięcy marek, udzielonego przy rękojmii Ubezpieczeń Państwowych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ze skarbu Państwa na zakup narzędzi ogniowych. Suma 800,000 mk. udzielona została w formie terminowego bezprocentowego kredytu, zwrotnego na dzień 1 lipca 1920 r. Nadto wśród 158 udziałów członkowskich 100 udziałów przypada na Państwową Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych od ognia.

Powstanie Składnicy Strażackiej spotkało się z wielkim uznaniem, wyjątkowe jednak trudności komunikacyjne i brak surowców oraz źródeł wytwórczych spowodowały, iż wiele jeszcze straży ogniowych związkowych nie miało sposobności zadeklarowania swej

przynależności do Składnicy. Z każdym miesiącem Składnica powiększa swe obroty oraz ilość posiadanych na składzie towarów, a przy zaopatrywaniu swych składów popiera przede wszystkim przemysł krajowy. Przemysłowcy przeto krajowi nie tylko nie powinni krzywym okiem patrzeć na istnienie Składnicy, lecz, odwrotnie, w dobrze zrozumianym interesie własnym ją popierać, jako współdzielnię straży związkowych, przez którą powiększenie zbytu swych narzędzi osiągnąć mogą.

Składnica posiada na składzie obecnie nieomal wszystko, co w zakres potrzeb straży ogniowych wchodzi, pomijając bowiem drobne rekwizyty, jak topory, kaski, zatrzaśniki i t. p., Składnica w tej chwili posiada zapas około 9,000 m. węży, nadto 85 sikawek. Wyjednano wreszcie w Ministerstwie Aproprowizacji przydział dla Składnicy Strażackiej materiałów włóknistych i skór na obuwie dla członków straży związkowych. Straże związkowe zapotrzebowania i zamówienia swe na materiały powyższe winny kierować bezpośrednio do Składnicy Strażackiej (Al. Jerozolimskie 55, II piętro), która udzieli wszelkich wyjaśnień. W tej chwili Składnica nie otrzymała jeszcze z Ministerstwa Aproprowizacji materiałów. Z chwilą uzyskania materiałów Składnica nie omieszką powiadomić przede wszystkim swych członków, a po obsłużeniu ich potrzeb będzie mogła uwzględnić i resztę straży związkowych, dotychczas nie będących członkami Składnicy.

Dzień przeto 15 lutego będzie stanowił podwalinę dalszego rozwoju Składnicy, a Walne Zgromadzenie powinno odbyć się jaknajliczniej z udziałem dotychczasowych i nowych członków.

Wpisowe stanowi: dla straży ogniowych 50 mk., dla pojedynczych członków 10 mk.; udział 250 mk. Adres tymczasowy Składnicy: Al. Jerozolimskie 55, II piętro.

Inż. St. Arczyński.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu R. Sarneckiemu w Nieborowie. Wszystkie nowoorganizujące się straże ogniowe uzyskują legalizację na mocy wzorowego statutu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (patrz „Wskazówki przy organizowaniu straży ogn. och.” № 18/24 „Przegląd Pożarn.” z r. 1919). Niezależnie od

tego straże powstałe za rządów rosyjskich lub za czasów okupacji, zwłaszcza należące do Związku Florjańskiego, winny przyjąć rzeczony statut wzorowy dla siebie za obowiązujący i przeprowadzić ponowną, u władz polskich, legalizację. Chodzi tu nie o czczą formalność, lecz o oparcie działalności wszystkich straży ogniowych na jednych podstawach prawnych i organizacyjnych (stosunek do władz, zadania straży, podział kompetencji, szarże i t. p.).